№ 260. WILNO, środa dnia 13 (26) listopada 1913 roku. № 260.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych prosimy adresować: Do Redakcji „Kurjera Litewskiego“ w Wilnie.—Ogłoszenia, oferty i listy w sprawach prenumeraty prosimy adresować: Do Administracji „Kurjera Litewskiego“ w Wilnie.

KURJER LITEWSKI

Ogłoszenia „Kurjer“ drukuje tylko w języku polskim.—Ogłoszenia przyjmuje się w Administracji „Kurjera Lit.“ do godz. 4 p. p. Od 4—6 p. p. w Biurze ogłoszeń L. i E. Metzl i S-ka, Wielka 96, telefon Nr. 886. Po godz. 6-ej nekrologi i inne niecierpiące zwłoki zawiadomienia, w drukarni Józefa Zawadzkiego Suworowska Nr. 3.

WARUNKI PRENUMERATY

	Rocznie.	Półrocz.	Kwartal.	Miesięcz.
W WILNIE	8—	4—	2—	—70
Z PRZESYŁKĄ POCZTOWĄ	10—	5—	2,50	—84
ZAGRANICĄ	16—	8—	4—	1,50

Numer pojedyńczy 5 kop.

Zmiana adresu 20 kop. — Za odnoszenie do domu 10 kop. miesięcznie.
Listów nieframkowych lub niedostatecznie opłaconych „Kurjer“ nie przyjmuje
Rękopisów — nie zastrzeżonych do zwrotu — nie przechowuje.

WYDAWNICTWA ROK IX.

Wychodzi codziennie rano, oprócz dni poświątecznych.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA prospekt Ś-to Jerski № 28.

Adres telegraficzny: Wilno Kurjer. — Skrzynka pocztowa № 96.

Telefon № 129, telefon drukarni № 685.

Administracja otwarta od godz. 10—4 po poł. W niedziele od 12—1 p. p.

Redaktorzy przyjmują od godz. 2—3 po połud.

CENY OGŁOSZEŃ:

Nadesłane za wiersz petitowy w tekście. lub jego miejsce 1 rub.
Ogłoszenia na 1-ej stronicy za wiersz petitowy lub jego miejsce 60 kop.
Ogłoszenia na 1 str. o pożycz. państw. za wiersz pet. lub jego miejsce 1 rb.
Reklamy za wiersz petitowy lub jego miejsce 60 kop.
Nekrologi za wiersz pet. lub jego miejsce na 1 str. 50 k., po tekście 30 k.
Z życia towarzyskiego. Zawiadomienia do 10 wierszy — 5 rb.
Ogłoszenia zwyczajne za wiersz petitowy lub jego miejsce 20 kop.
Drobne ogłoszenia za każdy wyraz 4 kop., najmniejsze 40 kop.
Ogłoszenia w niedzielnym numerze o 25 proc. drożej.
Dołączenie prospektów do „Kurjera“ 7 rb. od tysiąca oprócz opł. poczt.

KONIAK SZUSTOWA
MARKA FABRYCZNA ZATWIERD. Z RZĄDEM

TEATR POLSKI W WILNIE (na Pohulance).

Dziś w środę 13 listopada:

„TOWARZYSZ PANCERNY“ M. Wołowskiego.

Kasa otwarta codz. od g. 12—4 pp. w cukierni Sztralla (pr. Ś-to Jerski 22). Od godz. 6½ wiecz. w kasie teatru na Pohulance. — W niedzielę i święta tylko w kasie teatru od g. 11 r. do 4½ pp. i od 6 i pół.

KINEMATOGRAF **BRONISŁAWA** w Sali „LUTNIA“, prosp. Ś-to Jerski № 8, telef. 1161.

Tylko dziś i jutro! Taniec miłości... taniec śmierci... obraz artystyczny serji „Gloria“. Główne role wykonają: znakomita Lida Borelli i Marjo Bonar.—MAYRETNY MĄŻ, bardzo komiczn.—Dziennik Pathe, kronika. — Pocz. o godz. 5. Cena miejsc: Loża 3.40. kupon do loży 1.50, fotel 75 k., 1-e miejsce 65 kop., 2-e—50 kop., 3-ie—40 kop. Balkon 30 kop. Uczniowskie 25 k., dla dzieci 15 kop.

KONCERTY WILEŃSKIEJ ORKIESTRY FILHARMONIJNEJ. — Sala miejska. **SKRABINA.**

Dnia 14 listopada WIELKI KONCERT SYMFONICZNY (3 cl abonamentowy), z udziałem znanego kompozytora-pianisty Dyr. A. Wyleżyński, z udziałem solistów: skrzypka p. Berlina i wiolonczelisty p. von Silbersteina. Ceny miejsc od 22 kop.

Dnia 16-go listopada **Koncert Popularny.**

Bilety na oba koncerty można nabywać w kasie koncert. orkiestry symfon. codziennie (ul. Wielka № 24, gdzie mag. nut „Filharmonja“). 60885

Teatr Familijny **R. Sztremera,** ul. Wielka 74. Telef. № 1060.

Dziś! Tylko u nas! Wspaniałe wystaw. Moskiewsk. Artyst. teatru. Artystyczny romans w 5 częśc. **Córka kupca Baszkirowa** (legenda Wołżska), tragedja rodziny kupieckiej. Obraz odegrany na tle Wołgi, śliczne widoki, doskonała gra. Osobne części: część 1-sza „Tajemnicza miłość“, część 2-ga „Bez winy winna“, część 3-cia „Straszna noc“, część IV-ta „W szponach tyrana“, część 5-ta „Ostatni etap“—Małe nieporozumienie, bardzo wesoła kom. (Nordisk).—Przegląd ostatnich wypadków, kronika.

Sala koncertowa ogrodu Botanicznego. Dyrekcja I. Szumana. Tel. 364.

Dziś znany balet Warszawskiego teatru pod dyr. baleryny **p. Czeketti.** Wystaw. będzie „Balet-Miniatur“.

Popul. wykonawczyni rosyjsk. piosnek i romansów Agrypina Granska. — Polska śpiewaczka liryczna Janina Mościcka.—Duet Binowy. — Alicja Iess, Zefir, Bojarska, Labińska, Dolska, Lorman, Stella. — 30 №№ PROGRAMU 30 №№. — Od godz. 2 w nocy do zamknięcia restauracji Cabaret-taborin.

Restauracja otwarta do godziny 5-ej w nocy. — Otrzymano świeże ostrygi i homary.

W ordynacji Dawidgródeckiej

J. O. X. Stanisława Radziwiłła

jest do wydzierżawienia od zaraz tartak o dwóch gatrach pierwszorzędnej konstrukcji we wzorowym stanie. Tartak leży przy ujściu rzeki Korynia do Prypeci w gub. Mińskiej, powiecie Mozyrskim. Reflektanci raczą się zwrócić piśmiennie pod adresem Zarządu głównego Ordynacji poczta Stolin, gub. Mińskiej, maj. Meńkiewicze. 63239

Mieszkanie

z 8 dużych pokoi do wynajęcia od 29 września. Ś-to Jerski pr. № 11. Dowiedzieć się u stróża. 54713

LEKARZ-DENTYSTA

WANDA BOBROWSKA

(demonstratorka szkoły dentystycznej w Kazaniu, była asystentka pierwszorzędnego gabinetu dentystycznego w Wilnie) rozpoczęła przyjęcia chorych u siebie.

Portowa 19 m. 5. 61987

LEKARZ-DENTYSTA **J. BILUNAS**

po powrocie z zagranicy przyjmuje chorych od 10—12 i 2—5. 61294

Zauł. Żandarmski № 3—9, telef. № 13-60.

Koniec ugody.

W każdem społeczeństwie świadomie żyjącem, obok grup, rączo rwących się do walki, muszą być warstwy, marzące o odrodzeniu politycznem przez skoordynowanie sił pozornie rozbieżnych, przez wytworzenie jakiegoś kompromisu pomiędzy pragnieniem a możliwością, pomiędzy poczynającą się przyszłością a resztkami dogasającej przeszłości i uporem jej obrońców. Istnienie takich warstw, wyznających hasło porozumienia i przekładających powolną drogę ustępstw wzajemnych nad zmaganie się djametralnie przeciwnych sobie sił w społeczeństwie—dowodem jest bezsprzecznie, iż instynkt samozachowawczy w społeczeństwie owem nie ustąpił miejsca beznadziejnej rozpaczy, mającej przed sobą bój tylko na śmierć i życie. To też i w Rosji październikowcy byli produktem wiary, iż nie wszystko stracone jeszcze, iż nie szafując krwią narodu można dlań jednak coś wytargować, coś zdobyć powoli. Wiara ta wynikała z innej — z ufności w patrjotyzm choćby najkonserwatywniejszego rządu, w jego lojalność narodową. Na tych premissach, słusznych, czy niesłusznych, oparty był cały program działania t. zw. Związku 17 października. Fundował się on na nadziei znalezienia jakiejś drogi pośredniej pomiędzy wolą rządu, a chęciami narodu, pomiędzy władzą i przedstawicielami ludu. I póki nadzieja ta, choć nikła nieraz i rwąca się jak pajęczyna, kołatała się przecież w sercach i o cokolwiek jeszcze zaczepić się mogła — tak długo ugodowcy rosyjscy mieli dla się usprawiedliwienie, i hasła ich, aczkolwiek znienawidzone od wielu, nie były absurdem. Przeciwnie — żyła w nich treść niepoślednia. Szło o zaoszczędzenie sił, marnujących się w walkach, szło o zwycięstwo bez wojny, jeśli się tak wyrazić można. Takie zwycięstwo śniło się oportunistom rosyjskim niedawno jeszcze i jako czynnik polityczno - moralny złuda ta miała swą wartość — w mniejszym, lub większym stopniu łagodziła ostrość zawikłań, burz i konfliktów w Dumie i poza Dumą.

Ale przyszedł czas wreszcie, gdy trwać dłużej w złudzeniu stało się niemożliwem, gdy rzeczywistość przemówiła tak jasno, tak wyraźnie i tak bezwzględnie, iż wszystkie naraz złudy musiały pierzchnąć, ustępując miejsca pewności, iż bez walki obyć się nie może. W tych warunkach kierunek ugodowy zbankrutował sam przez się. Dłużej nie było dlań już miejsca. Wyznawcy jego, co uczciwsi, stanęli na rozdrożu. Już nie było wyboru: z narodem, albo przeciw niemu. Tertium non datur. I oktobryzm rosyjski w osobie szlachetniejszych swych przedstawicieli musiał się zdecydować. Musiał cofnąć swą rękę wyciągniętą do zgody — z drugiej strony był kułak w żelaznej rękawicy. I kułak ów zaciskał się co raz to mocniej, sprawa stała się jasna jak dzień — z pięścią pertraktować nie można. Zaś ta pięść biła co raz potężniej, co raz straszniej, za nic mając prawa, konstytucje, manifesty. Reakcja wzmagała się, drwiąc równie z tych, co się z nią zmierzyć chcieli, jak i z tych, co ją próbowali przekonać. Tym ostatnim nie pozostało więc nic, jak uderzyć się w piersi, wyznać błąd swój tak szczerze, jak szczere były — wierzyć chciejmy — ich długoletnie złudy. By odzyskać mir wśród społeczeństwa rosyjskiego, październikowcy wyprzeć się musieli swych politycznych błędów przedewszystkiem. Uczynili to w osobie Guczkowa bez wahania. Mowa b. posła moskiewskiego, rozbrzmiawszy na partyjnym zjeździe, obiega w tej chwili Rosję, ba... świat cały. Są w niej ponure tony beznadziejności i zawodu, ale jest i męska stanowczość.

Ugody być nie może, tam, gdzie z jednej strony wyłącznie pożądaną jest ona. Ugody być nie może, tam gdzie prawem pragnie być znowu samowola. Takim jest sens wynurzeń najmędrszego z październikowców rosyjskich. Publicznie kwituje on z sojuszu z tymi, w których dobrą wolę wierzyć przestał, publicznie przechodzi na stronę opozycji. Pragnącemu reformy — przyznaje — nie pozostało nic innego.. „Musimy oświadczyć — powiada — iż nadszedł kres naszej cierpliwości“. Tym frazesem kończy się marzona ongiś idylla współdziałania umiarkowanej Dumy i rządu. Tym frazesem Guczkowa rozpoczyna się nowa era konsolidacji stronnictw opozycyjnych, w liczbie których i Związek 17 października znaleźć się odtąd musi, jeśli pragnie swój „stracony dokument“ odnaleźć i mieć go w dalszym ciągu za sztandar. Nie można żyć bez „dokumentu“, bez wyraźnej woli politycznej i jasnych perspektyw, nie można karmić się złudzeniem, w najszlachetniejszym nawet celu — są chwile, gdy łudzenie się dalsze jest zbrodnią. Zrozumiał to wódz ugodowców rosyjskich i wołając do wszystkich ludzi umiarkowanych: „monopolu na walkę o jutro lepsze nie wolno nam zostawić socjalistom tylko i radykałom“ — wprowadza i ten zastęp pragnący być „rezerwą politycznego rozumu“ w akcję bezpośrednią. W warunkach takich jak dzisiejsze dla „statystów“ zabrakło miejsca. Jakież to charakterystyczne...

W. B—ski.

PROJEKT SAMORZĄDU MIEJSKIEGO DLA KRÓLESTWA.

Korespondent nasz petersburski telegrafuje:

Obrady w Radzie Państwa nad projektem ustawy samorządu miejskiego w Królestwie Polskiem zostały odroczone. Za przyczynę oficjalną tej zwłoki podawana jest choroba prezesa Rady Państwa, Akimowa.

Jak wiadomo, rzeczony projekt miał wejść dziś pod obrady w Radzie.

Mowa Guczkowa.

Na zjeździe październikowców Aleksander Guczkow, jak wiadomo, wygłosił wielką mowę polityczną, określającą stanowisko na przyszłość związku 17 października. Z mowy tej, pełnej swady i niezwykle stanowczej przytaczamy tę część jej, w której leader październikowców maluje stan rzeczy obecny i stosunek stronnictwa swego do władzy i do reakcji. Guczkow czarno patrzy na życie państwowe.

„Zbliżająca się reakcja — mówi on — i kurs rządowy, a raczej brak wszelkiego kursu, prowadzą do nieuchronnej i ciężkiej katastrofy. W tej prognozie łączą się ludzie najsprzeczniejszych poglądów politycznych. Do tej prognozy gotowi są przyłączyć się i sami przedstawiciele władzy. Kiedy nastąpi katastrofa? W jakiej formie? Kto to wie? Jedni z radosnem oczekiwaniem, drudzy ze straszną trwogą przyglądają się horyzontowi politycznemu. Mylą się ci, którzy sobie wyobrażają, że na ruinach obalonego ustroju zapanuje porządek, odpowiadający ich politycznemu i socjalnemu światopoglądowi. W żywiołach, które mogą wziąć górę, niema stałych elementów, mogących zapewnić trwały porządek państwowy. Możemy wpaść w okres długiej i chronicznej anarchji, która doprowadzi państwo do upadku.

Oglądając się na przeszłość, trzeba przyznać, że usiłowania oktobryzmu, aby pogodzić władzę ze społeczeństwem, doznały fiaska. Ponieśliśmy porażkę, ale cała historja lat ostatnich — to jeden łańcuch klęsk i porażek. Wszystkim się nie wiodło: i reakcji, i rewolucji, i radykalizmowi, i nacjonalizmowi, i liberalizmowi. Teraz na scenę znowu wciska się reakcja, i, być może, restauracja. Ale czy zwycięstwo jej pewne? Czy na długo stanęliśmy obecnie przed zmienionemi warunkami politycznemi, nie mającemi nic wspólnego z warunkami, w których pozostawał związek 17 (30) października.

Kontrakt nie został naruszony, lecz zerwany. Obecny kurs — musimy to przyznać — zagraża zasadzie konstytucyjnej. Sprawa ustroju państwowego postawiona została na porządku dziennym w tych kołach zakulisowych, które są silniejsze od samego rządu. Czy to będzie otwarty przewrót ze zmianą charaktern przedstawicielstwa narodowego, czy to będzie rozwiązanie Dumy bez zwołania nowej, czy też poprzestaną na bardziej nieśmiałej i ostrożnej decyzji, aby za pomocą różnych wyjaśnień i precedensów ograniczyć prawa przedstawicielstwa narodowego — nie wiadomo; być może będzie zrobiona próba zwołania raz jeszcze Dumy na zasadzie obecnej ustawy, lecz z zastosowaniem aparatu, którym rząd rozporządza i z masową falsyfikacją wyborów.

Co powinno zrobić społeczeństwo rosyjskie, wobec tego niebezpieczeństwa, zagrażającego przedstawicielstwu narodowemu? Co powinny robić partje polityczne, których zadaniem jest odnowienie Rosji? Co powinna zrobić Duma, którą zaufanie ludności postawiło na straży całości ustroju państwowego? Za cenę małodusznych ustępstw i poniżających sojuszów z rządem, być może, udałoby się zyskać zwłokę, pod warunkiem, że Duma zamknie się w drobnych pracach i nie będzie dotykała wielkich problematów państwowych. Lecz, czy nawet za tę cenę Duma zdołałaby się ocalić? Czyż nie byłoby to samobójstwem politycznem przedstawicielstwa i rozbiciem jego idei w świadomości ludu? A tymczasem posuwałby się niepowstrzymany proces rozkładu organizmu państwowego. Przed Dumą, wierną swemu obowiązkowi, przed państwem — jedna tylko droga, Duma powinna ująć w swe ręce obronę wolności rosyjskiej i trwałości ustroju w imię długo upragnionej wolności politycznej, obronę zasady konstytucyjnej. W walce o reformy powinny być wyzyskane wszystkie legalne środki walki parlamentarnej, wolności słowa parlamentarnego, powaga mównicy dumskiej, prawo interpelacji i przedewszystkiem prawo budżetowe. Na poparcie przedstawicielstwa narodowego powinien liczyć tylko ten rząd, który nie stanie się narzędziem przewrotu, który podejmie się wypracowania reform liberalnych na zasadach manifestu z dnia 17 (30) października.

Obowiązkiem październikowców jest podnieść porzucony program, zapowiedziany przez władzę i manifest. W dni szału narodowego podnieśliśmy ostrzeżający głos przeciwko wybrykom radykalizmu. W dni szału reakcji musimy powiedzieć tej reakcji poważne słowo przestrogi. Myśmy wierzyli i nawoływali do wiary. Czekaliśmy cierpliwie. Lecz teraz musimy oświadczyć, że nadszedł kres naszej cierpliwości“.

W zakończeniu swej wielkiej mowy Guczkow wzywa październikowców, by przeszli do opozycji, a rząd, by nie łudził się pozornym spokojem, gdyż „społeczeństwo i lud rosyjski są głęboko zrewolucjonizowane działaniem władzy“ i z dniem każdym bardziej bliskie rozpaczy.

Uchwała zjazdu październikowców.

Zjazd październikowców w Petersburgu, którego obradom nadawano poważne znaczenie, powziął na wniosek A. Guczkowa jednomyślnie uchwałę, żywo obecnie komentowaną w sferach politycznych i w prasie. Uchwała ta obejmuje szereg postulatów, konstatujących, że odnowienie Rosji musi nastąpić na niezachwianych zasadach ustroju konstytucyjnego i wolności obywatelskiej. Rząd jednolity co do swego składu i zjednoczony wspólnością celów i odpowiedzialny wobec prawa powinien za podstawę swych stosunków z Dumą wziąć uznanie wysokiego autorytetu Dumy. Równocześnie rząd powinien skłonić Radę państwa, aby nie hamowała działalności ustawodawczej. Dla wprowadzenia w życie zasadniczych pierwiastków ustroju, na zasadach prawa opartego, należy dać krajowi prawa, rzeczywiście gwarantujące wolność sumienia, prasy, zgromadzeń, związków i osobistej nietykalności. Rząd powinien postarać się, aby administracja istotnie ulegała prawu i ponosiła odpowiedzialność za pogwałcenie praw.

Jednem z najbliższych zadań rządu powinno być skasowanie stanów wyjątkowych, zagwarantowanie całkowitej swobody wyborów i usunięcie wszelkiego nacisku władz na te wybory. Zjazd stwierdza, że wyrażone powyżej postulaty znalazły sankcję w Woli Monarchy, wyrażonej w szeregu aktów państwowych, a przedewszystkiem w manifeście 17 (30) października. Rząd zaś obecny i obecny kurs państwowy znajdują się w całkowitej sprzeczności z zasadami Manifestu.

Październikowcy, tracąc wiarę w pragnienie rządu wypełnienia Woli Monarchy, a zarazem widząc coraz większy rozłam pomiędzy rządem a społeczeństwem i wzrastający w kraju ruch rewolucyjny, uznają, że 1) Związek 17 (30) października w całości ma dążyć wszelkiemi legalnymi sposobami do niezwłocznego wprowadzenia w życie wskazanych zasad, 2) że frakcja parlamentarna związku, jako uzbrojona najbardziej w środki wpływu, powinna przystąpić do walki z niebezpiecznemi i szkodliwemi kierunkami polityki rządowej oraz z temi przejawami pogwałceń prawa, z powodu których obecnie tak ciężko cierpi życie rosyjskie. Frakcja parlamentarna powinna użyć w całej rozciągłości wszystkich legalnych sposobów walki parlamentarnej, jako to: wolności trybuny, prawa interpelacji, odrzucania projektów i odrzucania kredytów.

Odpowiedzialna praca i ciężka walka, jaka oczekuje frakcję parlamentarną, wymagają od niej najwyższego napięcia sił, całkowitej zgody w działaniu i zespolenia jej szeregów.

UWOLNIENIE KS. MIŁASZEWSKIEGO.

Nasz korespondent miński doniósł nam telegraficznie, że po złożeniu żądanej przez sędziego śledczego kaucji w wysokości 10,000 rb., ks. Miłaszewski został wczoraj wypuszczony na wolność z więzienia mińskiego. Na wiadomość o aresztowaniu ks. Miłaszewskiego i o żądaniu zań kaucji, ze wszystkich stron posypały się oferty złożenia mniejszych i większych kwot, które w ogólnej sumie przekroczyły 25,000 rb.

Całą kaucję złożył mecenas Pawlikowski w imieniu księżny Magdaleny Radziwiłłowej z Kuchcic, która od niedawna przeniosła się na stałe mieszkanie do Mińska.

Podczas pobytu ks. Miłaszewskiego w więzieniu stosowano doń regulamin wyjątkowo surowy, który, obok niezwykłej wysokości kaucji, świadczy, że sędzia śledczy, Iwickij, uważa ks. Miłaszewskiego za głównego „przestępcę“ w sprawie o „profanację krzyża prawosławnego“ w Rubieżewiczach.

Ze zjazdu śpiewackiego.

Pięćdziesiąta rocznica zakończyła się we Lwowie wspaniałą uroczystością śpiewacką. Był nią zjazd towarzystw śpiewackich z całego kraju. Do aktu tego miasto przygotowywało się uroczyście. Zainteresowanie koncertami było tak wielkie, że na dni dziesięć przed dniem ostatnim biletów znaleźć już nie było można. Lwów przedewszystkiem miastem jest śpiewackiem— bardziej niż muzykalnem — a cóż dopiero gdy szło o tak efektowny i wcale jeszcze nieznany występ. Do miłośnictwa śpiewu łączyły się tu jeszcze podwójne, zupełnie już społecznej natury względy, a na te Lwów zawsze jest po obywatelsku czuły: więc pierwsze, sam fakt zjazdu śpiewaków z trzech dzielnic i zawiązanie się w poważnych rozmiarów związek, który będzie miał na celu kultywowanie polskiego śpiewu, tworzenie jak najliczniejsze poszczególnych towarzystw śpiewackich i przez to rozwoju w narodzie, wśród młodzieży zwłaszcza, uczuć estetycznych, tego doniosłej miary czynnika kulturalnego, a najskuteczniejszego bodaj w walce z demoralizacją i ciemnotą. Powtóre, zjazd był zamknięciem rocznicy, a ta na przeciąg całego roku święconą tu była powszechnie a uroczyście, i nastrój społeczeństwa był pod tym względem wysoki.

Główny zjazd gości śpiewaczych przypadł zrana w dzień pierwszego koncertu. Na dworcu przybywających powitało prezydjum miasta oraz niezliczone tłumy publiczności. Witano z muzyką, z kwiatami, brzmiały głośne, szczere, gościnne okrzyki. Gości ulokowano na zawczasu przygotowanych kwaterach. Popołudniu bazylika archikatedralna zapełniła się tłumem doborowych słuchaczy. Wykonano Sołtysa: „Śluby Jana Kazimierza“ do słów Seweryny Duchińskiej. Utwór niezwykle głęboko poważny, wielkich rozmiarów, dawał pole do popisu. A występowały siły pierwszorzędne, jak: Korolewicz-Wajdowa, Ludwig. W deklamacji: Rygier. Organy po mistrzowsku objął St. Surzyński. Doskonała akustyka katedry, to wgłębione sklepienie wysokie pozwoliły rozwinąć się głosom wspaniale. I otrzymało się wrażenie potężne. Były momenty wprost niezrównanej siły i piękna.

W niedzielę w południe mieliśmy drugi koncert w teatrze...

Przy wypełnionej szczelnie widowni, gdzie panował niezwykle uroczysty nastrój, a publiczność tworzyły wyłącznie sfery inteligentne, podnosząca się kurtyna wytężonym oczom widzów ukazała niebywały dotąd na scenie lwowskiej widok: blisko tysiąc wykonawców, zwartą masą, głowa przy głowie, zajęli całą głąb sceny; w miarę programu, ponad miejsce orkiestrowe, występowały kolejno stowarzyszenia poszczególne.

Rozpoczął Kraków. Naprzód hołd: „Gaude Mater Polonia“, potem modlitwiane: „Sanctus“ i „Benedictus“. Było to jakby motto koncertu. Jużeśmy wiedzieli jaki będzie ogólny ton całości. I potem szły towarzystwa z całej Galicji, więc: z Brodów, z Sambora — jedyny chór mięszany ze współudziałem śpiewaczek — dalej z Przemyśla, niemal wyróżniający się, z Liska, ze Stanisławowa i te kilkakrotne towarzystwa krakowskie, znakomicie zespolone, wyćwiczone i dyrygowane doskonale. Młody dyrygent i autor zarazem p. Wallek-Walewski, dał tu przedewszystkiem ze swym chórem akademickim wspaniały swój utwór „Pogrzeb Kazimierza Wielkiego“. Do szczytnego piękna Wyspiańskiego podścielały się tony uroczyste, wspaniałe. Chwilami pełne grozy potężnej, chwilami rozchwiane niby łkaniem dzwonów „ze wszystkich kościołów, ogromne, podniebne, a śpiewy nad niemi jak skrzydła aniołów kołyszą się górne, wróżebne...“ Rozpływało się to w jakichś echach niezrównanych, w jakichś pianissimach dalekich, mrących gdzieś pod chmurami, czy w głębi serca... Był to jeden z najpiękniejszych numerów tych wszystkich, szczególnie pięknych chórów z Krakowa.

Ale oczywiście elon całego koncertu stanowiła Lutnia warszawska ze swym pierwszorzędnym dyrygentem, Maszyńskim, pod którego znakomitą batutą miały się połączyć wszystkie towarzystwa śpiewackie. Więc oczekiwano trzeciej części koncertu z pewnem wzruszeniem i ciekawością. I oto podnosi się kurtyna; cały ten tłum śpiewaczy z warszawiakami na czele zbliża się ku widowni, Maszyński przed nimi. Zerwała się salwa powitalnych oklasków. Przez chwilę drżał od niej teatr i bez słów, niewidzialne, leciało powitanie braterskie, wzajemne, gorące, nieomylne. A potem cisza. Dyrygent czeka, aż widownia uspokoi się doszczętnie. Najlżejszy szmer niezaszeleści, widownię ogarnęło wytężenie oczekiwania. Lecz dyrygent jeszcze nie zaczyna. Okiem ogarnia tłum sobie podwładnych. Mierzy się z nim, z własnemi siłami może. Chwila pierwszorzędna, nieżywała to konkursu najwyższy punkt; mistrz i wykonawcy czy zespolą się, czy dość wypotężnieją? Batuta się podnosi, królewski Maszyńskiego gest — i pieśń huknęła, przeogromna, wspaniała, z ośmiuset piersi powi-

tanie braciom. Aż powietrze dzwoni, zda się, że mury drżą. Ten krótki dwuwiersz pozdrowienia, nieobjęty programem, sprawia nieoczekiwane, radośne wrażenie. Oczywiście, nowy wybuch oklasków, jeszcze żywszy, jeszcze dłuższy, idzie w odpowiedzi. O potem idą już produkcje jedne po drugich, to zespół cały, to „Lutnia“ warszawska wyłącznie. Przedewszystkiem zachwyca wszystkich „Grób Wikinga“ Niewiadomskiego. Utwór sam przez się piękny, przy takim dyrygencie, w zespole blisko tysiąca głosów, staje się pieśnią wprost wstrząsającą. Groza niezrównana, wspaniałe piękno, śpiewa tu w każdej zwrótce. Znakomicie na grupy głosów rozłożone szumy fal morskich, pełne posępnej dzikości, niezrównanie oddają szamotanie się wrzących u brzegu, mrących w oddali wód. Pieśń przebrzmiała, lecz słuchacze długo jeszcze mają nią dusze wypełnione. To też Maszyńskiemu, zarówno jak Niewiadomskiemu, publiczność długo i gorąco dziękowała. Wręczono wieńce, z balkonów sypnęły się kwiaty.

Koncert zakończono uroczystym hymnem „Bogarodzica“. Stara pieśń bojowa zaśpiewała echem pól Grunwaldu, Kircholmu, Chocima. Powiedziała wszystko, co pieśnią powiedzieć można, więcej niż słowem, bo tonem słowa — duszą słowa.

Pod dziwnem wrażeniem wychodziliśmy z teatru. Byliśmy wstrząśnięci do głębi, niejako przytłoczeni tem pięknem, ale i smutni zarazem. Cały ton koncertu — nie tylko ogółu, ale i poszczególnych części — był ogromnie smutny. Jakby się zmówili — same smutne, same posępne utwory. Gdzież jest ta nuta polska, ochocza i porywna i serdeczna i rzewna, ta dusza mazurów i krakowiaków i kolend naszych, z których Chopin snuł swoje ballady, scherza, nokturny, a Moniuszko porywał czarodziejską prostotą ludowych melodji? Raz jeden tylko — lecz jakże wybitnie—szczerą pieśnią krakowiaka porwał nas Moniuszko. Ha, przestaliśmy śpiewać wesoło. Śmiech i łzy się niekojarzą w naszej pieśni — tak jak i w duszy. Przekształca się w nas wszystko, nawet pieśń. A była w tym koncercie jedna niezrównana chwila, jedna krótka piosenka, niby ludowa, niby na ludową nutę.

„Kupiłem se pawich piór,
Zrobiłem se czapkę z piór...“

Jak my to znamy wszyscy! Jak nam to śpiewają ciągle i wszędzie. Ale tak śpiewanej nie słyszało się nigdy. Ile tu było swobodnego rozmachu, ile zdobywczej energji i jaka pieśń wolna, a co za dumna! A w drugiej zwrótce — a w drugiej:

„Róg huka po lesie,
Czapkę wicher niesie...“

Zatarga to tak człowiekiem i tak cię zegnie, tak pod stopy rzuci twemu własnemu narodowi, nieszczęściu własnych dziejów... Tak śpiewać — tak strasznie śpiewać. I to jest całe owo Bronowickie Wesele, w tem jest cały Wyspiański.

A ten koncert? „Róg huka po lesie“. — Nie! „miałeś złoty róg“ i nie po lesie huka róg i nie „ostał ci się jeno sznur“. Po tym najsmutniejszym koncercie, po tej dzisiejszej pieśni naszej, poważnej i zadumanej, nadprogramowo — a tak zawsze programowo! — zabrzmiała nagle krótka, ze strun zerwana, z trąbki bojowej urodzona, nuta naszej piosnki. I oto jest dźwięk złotego rogu. Żywą, porywną, przodującą, mamy ją wszyscy w duszy i po tych wszystkich smętnych tonach ona nam rwie się na usta, ona brzmi w głosie, a tętni we krwi.

W jednym ze swych dramatów rozbolały wieszcz-poeta przyrzekł nam, że pieśń nas kiedyś zbawi. To ta piosnka zapewne. Wówczas, jak wszyscy w nią uwierzymy. To wiara, to — złoty róg. I ten nam nie zaginie.

Koncert „zjednoczonych towarzystw“ to także ton z tej piosnki.

A teraz: Gdzie tu była „Lutnia“ wileńska? Na sali jej szukano...

W. Dalecka.

Tydzień rolniczy w Kownie.

Czy to ma być sprawozdanie z wykładów rolniczych? Nie! poprostu impresja i do tego kobieca. Sprawozdania z rzeczy poważnych piszą ludzie fachowi. Dyletanckie ramy zmierzają to... co mogą zmieścić — i tyle!

A więc w chwili, kiedy to piszę, kursy się zakończyły. Finałem ich ma być bal dzisiejszy filantropijny, który urządzają ziemianki. W hotelu „Wersal“, w którym mieszkam, lokuje się prawie cały personel słuchaczy i słuchaczek. W tej chwili po korytarzach słychać ożywienie i głosy różnych urzędników od tualety pań i panów.

Należy się ruch taneczny ludziom, którzy przez cały tydzień po 6 godzin dziennie siedzieli w sali wykładów. Tak to wygląda. Tym razem jednak bal okazał się wrogiem kursów. Mnóstwo osób przyjechało wczoraj lub dzisiaj prosto na zabawę.

Innych lat kursy gromadziły po sto przeszło słuchaczy: teraz zgromadził ich bal. Pierwszego dnia wykładów, gdy weszłam na salę, naliczyłam ich ledwo do czterdziestu! Czyżby mógł mieć stąd pozór słuszności Rodoć, mówiąc, że:

„Te z rozumem konszachty,
To nie rzecz szlachty“.

Zarząd kursów nie reklamował ich, licząc na ziemiańskie poczuwanie się do obowiązków podtrzymywania jedynej instytucji tego rodzaju na całą Litwę i Białoruś.

Przegrał sprawę! Nie wytrzymał konkurencji z balem. A szkoda może, że u nas tylu jest ludzi, co „już wszystko wiedzą“ i nieciekawi są dowiedzieć się czegoś nowego, co się na szerokim świecie w dziale rolnictwa dokonywa. Były i wyjątki. Już pierwszego dnia znalazłam pociechę wśród przybyłych, witając ziemian z telszewskiego powiatu, którzy mimo 70 wiorst do kolei stawili się posłuchać, jak tę ziemię traktować, aby jej z pod nóg nie stracić.

Wykłady prof. dr. Zygmunta Moczarskiego o „Zasadach żywienia krów mlecznych“, i o „Pastwiskowej hodowli nierogacizny“ nadzwyczajnie zajmująco i praktycznie wypowiedziane, odbiły się ożywieniem na twarzach słuchaczy. Należałam do notujących, dla zużytkowania niektórych wyników praktycznych w wileńskim popularnym „Przyjacielu“.

Profesor dr. Wacław Dąbrowski mówił o „Bakterjologji rolniczej“, traktując przedmiot naukowo i z pokazami na przezroczach. Zajmujące bardzo były szczegóły o symbiozie roślin zielonych z bakterjami, czemu zawdzięczamy zbogacenie gleby w azot. Bakterje w mleku, nadające mu nieraz barwę — różne likocyty i paciorkowce psujące je oraz sposoby zabijania ich były wiadomościami, które niejedna z nas może spożytkować w życiu codziennem.

Inżynier Józef Tuliszkowski mówił w bardzo zajmujący sposób o „walce z pożarami i budownictwie ogniotrwałem“, rysując ważniejsze rzeczy na tablicy. Rozbierał przytem praktyczne urządzenia i działalność straży pożarowej. Komunikował nam potem szczegóły, że w Królestwie są oddziały strażnicze, urządzone po raz pierwszy z kobiet wiejskich, uczenic szkoły Mirosławickiej, które dzielnie zorganizowane, pracują znakomicie tak przy gaszeniu ognia, jak przy pilnowaniu i ratowaniu. Może najmniej praktyczne były wykłady profesora Staniszkisa o „Zasadach fizjologji roślin“. Słuchacze musieli sami sobie wysnuć wyniki praktyczne z ogólnego oznajomienia się z żywieniem i życiem rośliny.

Pan Wiśniewski mówił popularnie o zielonych nawozach i stosowaniu łubinu etc.

Bardzo miłą, a nadprogramową niespodzianką była pogadanka hrabiega Jana Przeździeckiego z Rakiszek o wycieczce do fabryk przędzalnianych i plantacji lnu. Wycieczkę tę zorganizowało Tow. Rolnicze kowieńskie do Saksonji i Czech pomocą miejscowych towarzystw, których delegaci wzięli w niej udział. Rzecz opowiedziana barwnie, doskonałą polszczyzną z rysunkami na tablicy w niczem nie ustępowała prelekcji przygotowanej, choć była ad hoc uprzejmie wygłoszona z powodu spóźnienia się czy choroby któregoś z prelegentów.

Prof. Biedrzycki, znany już tutaj z kursów lat minionych, powitany był przez ogół z wielką radością. Bo też wykłady jego są prawdziwym poematem, choć dotyczą przedmiotu tak suchego, jak „maszyny rolnicze i obchodzenie się z niemi“.

Żywy i świetny umysł jego tak umie łączyć utile dulci, że nawet przezrocza ilustrujące pługi parowe i t. p. prozę, nie były potrzebne prawie. Widziało się bowiem wszystko z jego słów, obrazujących postęp mechaniki rolniczej w Europie i Ameryce.

Pan Ludkiewicz, redaktor „Tygodnika Rolniczego“ wileńskiego, mówił o „Silosowaniu paszy“, czyli zakwaszaniu odpadków okopowizn, jak liści, łodyg ziemniaczanych i t. p.

Jest to wielką oszczędnością w karmie zimowej i daje pożywienie zdrowe i soczyste.

W naszych gospodarstwach to są rzeczy marnujące się, a Europa i Ameryka ma całą kolekcję różnych systemów budowli do silosowania paszy. Oglądaliśmy te interesujące fotografje na przezroczach.

Dr. Urbański wykładał o chorobach krów i warunkach zdrowego cielenia się, oraz o zapobieganiu gruźlicy u bydła, przyczem dowiedzieliśmy się, że owo szczepienie tuberkuliny, które tyle w swoim czasie narobiło hałasu, przez dzisiejszy postęp nauki zostało zupełnie zaniechane, jako nie prowadzące do niczego.

Pan Aleksander Żalewski mówił o „Uprawie i przeróbce lnu“, przyczem dowiedzieliśmy się, że dobroć płótna i jakość gatunku jego zależy od gatunku gruntu, na którym wzrasta i od składu wody, w której się moczy. Ciekawemi były szczegóły, że len na czarnoziemiu bogatem w azot lub żelazo daje płótno delikatne, ale słabe, a na gruntach torfiastych i wapiennych szorstkie; że się pod len nie sypie superfosfatów, gdyż płótno wtedy jest niemocne i t. d. Ciekawe były też cyfry zmniejszające się w różnych krajach produkcji lnu na korzyść bawełny i porównanie dla nas, dające jeszcze na długo nadzieję dochodu z uprawy lnu. Bardzo zajmujące też były opisy procesu przeróbki włókna lnianego w Czechach i w Niemczech.

Prof. dr. Kostecki mówił uczenie o „sprawie produkcji nasion we współczesnem gospodarstwie rolnem“. Drugi wykład jego popularniejszy o „Buraku cukrowym i jego kulturze na Litwie“ wzbudził niezmierne zainteresowanie, następstwem czego były potem ciekawe dyskusje na ogólnem zebraniu Towarzystwa Rolniczego. Wykład p. Tadeusza Brochockiego „O wychowie roboczego konia“ był znakomicie utrzymany w ramach praktyczności i porad hygjenicznych. Obejmował życie źrebięcia od pierwszej chwili aż do karmy, oprzęgania, uprzęży i kucia i dał tyle zdrowych rad i wskazówek, że hodowcy byli bardzo tym wykładem ożywieni, a nawet i laikom się to przydało.

Prof. Henryk Radziszewski zakończył sesję tegorocznych wykładów wspaniałą dwugodzinną prelekcją o „Assocjacjach rolniczych, ich kierunku i wpływie na życie ekonomiczne“. Podniósł ze świetną wymową swoją, potęgę kooperacji, błyskawicznemi rzutami sięgając do genezy jej psychologicznej i historycznej, i na assocjacjach rolniczych opierając nadzieję i rozwój przyszłości na naszej ziemi.

Pierwszorzędny mówca i myśliciel-ekonomista, przelał werwę swą w serca słuchaczy, co go żegnali długo niemilknącemi oklaskami.

Świetny szereg polskich uczonych i profesorów wlał niemałą sumę bogatej i różnorodnej wiedzy praktycznej przez jeden tydzień w nasze głowy.

To też Radzie Towarzystwa rolniczego kowieńskiego wyrażaliśmy gorące podziękowanie za kłopot i znakomite urządzenie kursów, na których porządek panował wzorowy. Dwa dzwonki pilnowały tego porządku: prezesa p. Wecławowicza i organizatora głównego, niezmordowanego p. Świąteckiego. Ten właśnie miał największe kłopoty z zaludnieniem mównicy i audytorjum. To ostatnie, w którem stały próżne krzesła po niedoszłych lokatorach, co to „wszystko już wiedzą“, nie mogło też zapełnić kasy kursów.

A z tego powodu również i teatr wileński, który tu dał trzy przedstawienia, nie zrobił interesów. Mieszkańcy Kowna, jak widać stąd, nie okazali również nadmiernej ciekawości widzenia i słyszenia tego, co ich tylko raz w rok spotyka.

Lud nasz doskonale charakteryzuje stan taki słowami: „śpią snem posnewszy“.

Za to ci, co nie spali, szczerze się bawili, oklaskując artystów wileńskich i chociaż znają wszystkie współczesne teatry, znajdowali grę naszych artystów interesującą i zupełnie dobrą.

Ta część słuchaczy kursów, która sumiennie odbyła około 40 godzin wykładów z dyskusjami, wywozi z Kowna jaknajmilsze wrażenie i z odniesionej korzyści i z przyjemności spotkania się z rodakami i znajomymi.

Tutaj podnieść jeszcze należy dojrzałość towarzysko-obyczajową naszych ziemian. Żadnych zbytków, szampanów itp. Wspólne obiady porządne w restauracji hotelu „Wersal“ według godzin oznaczonych, a herbatki i kawy w cukierni Bielickiego. Nikt nie dążył do wyróżniania się — i stąd miła atmosfera towarzyska, a nadzieja społeczna!

Ludwika Życka.

Kowno, 9 (22) listopada.

Odczyt o współdzielczości.

Dzięki staraniom wybitnych przedstawicieli miejscowego obywatelstwa, interesujących się gorąco sprawami życia społecznego i gospodarczego odbędzie się w najbliższą niedzielę 17 (30) b. m. w Wilnie, w sali klubu Szlacheckiego o godz. 4 i pół po południu odczyt znanego naszego ekonomisty, p. Henryka Radziszewskiego pod tytułem: „Rola współdzielczości w nowoczesnem życiu społecznem“. Odczyt będzie wygłoszony po polsku.

Trudno chyba dziś o temat, bardziej pulsujący krwią serdeczną życia, niż ten, który rozwinąć ma przed nami za parę dni zasłużenie wsławiony badacz - ekonomista, przybywający w tym celu z Warszawy do Wilna.

Hasło współdzielczości (asocjacji), rzucone w pierwszej połowie ubiegłego stulecia i tlejące w życiu gospodarczem Europy zachodniej nikłym płomykiem przez czas długi, objęło w ciągu ostatnich dziesięcioleci w pochodzie — zaiste tryumfalnym — wszystkie niemal przejawy zbiorowej gospodarki ludzkiej, stwarzając epokę zarówno w teorji, jak i w praktyce ekonomji społecznej.

Od niedawna jesteśmy świadkami wytężonych usiłowań w kierunku ugruntowania i rozwinięcia współdzielczości w naszych dzielnicach, przeważnie pod postacią kooperatywy kredytowej, spożywczej i t. p.

Zdanie sobie przeto sprawy z istoty, podstaw i praw, rządzących przejawami ruchu współdzielczego jest w czasie obecnym rzeczą bardziej niż ciekawą dla każdego handlowca, przemysłowca, czy rolnika — gdyż idea asocjacji znalazła piękny i potężny wyraz w każdej z wymienionych gałęzi pracy ludzkiej.

Ponieważ zaś szanowny prelegent zamierza w przemówieniu swem przedstawić zarówno źródła historyczne i psychologiczne tego potężnego ruchu, jak i zdobycze realne, któremi dziś już może się on poszczycić na Zachodzie, u nas — więc spodziewać się należy żywego zainteresowania odczytem wśród wszystkich sfer polskiej ludności miejscowej.

Wł. Wielohorski.

Teatr polski.

Wieczór Jadwigi Mrozowskiej.

„Dwanaście lat pracuję nad mową polską i coraz to nowe znajduję w niej piękności“!

Tak mówiła do mnie wczoraj p. Mrozowska.

W tem właśnie... w tej wytrwałej pracy artystki, leży ów czar, który ogarnął widzów, wsłuchujących się w cudnie brzmiącą harmonję słów, Norwida, Słowackiego, Dantego i kilku współczesnych.

Pani Mrozowska poza udoskonaleniem, do najwyższej perfekcji, techniki wymowy, zastosowała w swym sposobie deklamacji zasadę ludów wschodnich, że mowa winna być blizką pieśni, a pieśń winna być blizką mowie.

Wsłuchując się w wypowiadane przez p. Mrozowską utwory, w każdym z nich słyszy się muzykę, nadającą myślom wypowiadanym właściwy koloryt, na wrażeniach w utworze zamkniętych oparty.

Muzyka ta to sposób przemawiania do dusz słuchaczów, to sposób przekazania im utworów wieszczych w tym samym akordzie, jaki brzmiał w duszy poety, gdy tworzył swoje dzieło.

Program wczorajszego wieczoru dał właśnie świetnej artystce sposobność do wykazania tej prawdy. Szerokiem frazowaniem na głębokim minorowym tonie opartem, brzmiał klasyczny ustęp z „Promethiodiona“ Norwida. Z renesansowym patosem, w którym groza z najgłębszym tonem skargi namiętnej się zespalała, wygłoszony był ustęp z „Boskiej Komedji“. Przerafinowaną subtelność „Markizy“ Boy'a, co miłości jeno niewolnicą będąc i pieszczotą największy ból ukoić umie i w zbrodniczym uścisku zdławić, wyrzeźbiła p. Mrozowska w tysiąckrotnej barwie, dając styl, wdzięk, wytworność Wersalu. Wreszcie w kilku perełkach poezji ludowej wdzięk prostoty, będący jednak formą największego jaki być może wirtuozostwa, zajaśniał w całej krasie.

Zaznaczyłem powyżej, że pani Mrozowska zespala mowę z pieśnią, a pieśń z mową, przez wielkie poczucie harmonji. Stwierdziła to również jako śpiewaczka w prześlicznych klejnocikach, w kilku piosenkach starowłoskich i w arcymisternej śpiewo-deklamacji „O Filonie“.

Głosem swym p. Mrozowska nie stara się olśniewać, ale dąży do nadania mu jaknajsubtelniejszej misterności i charakteru, gdzie melodja jest tylko wyrazem uczuć w słowach śpiewanej piosenki zamkniętych.

Publiczność wczorajsza początkowo była jakby trochę zdziwiona tą niezwykłą prostotą, która jest najwybitniejszą cechą deklamacji p. Mrozowskiej, ale że właśnie wszelka doskonałość wyraża się zwykle przez prostotę i szczerość, artystka wnet zjednała sobie widownię i bezustanne objawy wielkiego uznania brzmiały rozgłośnie po każdym numerze programu.

My wilnianie podwójnie p. Mrozowskiej winniśmy być wdzięczni za przyjazd — za tak podniosłe wrażenia jakiemi obdarzyła i za przekonanie nas, iż rozsiewane pogłoski o nieakustyczności widowni były bezpodstawne, bo p. Mrozowska często aż do szeptu głos swój usubtelniała, a jednak każde słowo do ostatnich rzędów parteru i do ostatnich rzędów galerji w pełni dźwięku dochodziło i było słyszane... To fakt!

***

Wieczór wczorajszy został uzupełniony występem młodziutkiej tancerki p. Niny Dolli... Widziałem Isadorę Duncan i uczenice jej szkoły kilkakrotnie i uważam, że taniec p. Dolli mało ma z teorją przez Dunkan propagowaną wspólnego... I słusznie, bo panna Dolli nie powinna dążyć w kierunku klasycznym, ten nigdy nie będzie jej rodzajem... ale ogromnie wdzięczne pole ma przed sobą do opracowywania swych tańców na tle swojskiem...

Te rzeczy już wykonywa b. ładnie (Preludjum — Chopina i krakowiak — Noskowskiego). Taniec musi mieć w sobie poezję... a chyba nasze tańce mają jej bardzo dużo. W tym kierunku leży przyszłość milutkiej tancerki.

C.

Informacje i pogłoski.

Kokowcow o wywiadach.

Kokowcow w rozmowie z przedstawicielem grupy centrum (Krupienskiego) z powodu wywiadów berlińskich oświadczył, że wiele z tego, co powiedział, oddane zostało nieściśle i wymaga komentarzy. Przedewszystkiem Kokowcow tłómaczył się, że zmuszony był do wywiadów dziennikarskich na skutek prośby Giolittiego w Rzymie, prezydenta republiki francuskiej w Paryżu, który dał do zrozumienia, że byłoby pożądane wypowiedzenie się w tym a tym organie, którego przedstawiciel przybędzie z biletem wizytowym prezydenta. Wysoka osobistość w Berlinie znowu mówiła o konieczności porozmawiania z przedstawicielami prasy. Będąc osobiście temu przeciwny, Kokowcow, jak mówi, zmuszony był przez grzeczność do spełnienia życzenia gospodarzy.

Kokowcow stanowczo protestuje przeciwko przypisywanym mu słowom, dyskredytującym Dumę państwową. Przeciwnie, starał się zawsze podnieść autorytet Dumy i wspólną pracę rządu i Dumy uważa za jedyny warunek rozwoju kraju.

Jaka będzie zima.

Doświadczeni leśnicy wróżą o przebiegu zimy z liczby i sposobu rozmieszczenia pod jesień szyszek na drzewach szpilkowych. Jeżeli jest ich mało na dole, a więcej w górze drzewa, wróży to łagodny początek zimy, ale ostry koniec. Otóż w bieżącym roku tak właśnie było. Szyszki pozostały w nikłej tylko liczbie na dolnych gałęziach, a bardzo gęsto na górnych. Ma to świadczyć, że naogół będziemy mieli łagodną zimę, a dopiero przy końcu zima stanie się ostra. Jak dotychczas, przepowiednia ta zdaje się sprawdzać.

Listy do Redakcji.

Szanowny Panie Redaktorze!

Jakkolwiek w agitacji przedwyborczej do wileńskiej Rady miejskiej żadnego udziału nie brałem, na żadnem zebraniu nie byłem, jednak znajomi moi, od chwili działalności „Komitetu bezpartyjnego“, spotykają się co chwila z opinją o mojej osobie, obarczającą mnie zarzutami, których cienia nawet w życiu mojem daremnie by było szukać.

Pragnąc położyć kres krzywdzącym mnie pogłoskom — zmuszony jestem prosić Pana, Szanowny Redaktorze, o umieszczenie listu otrzymanego od p. Witolda Bańkowskiego, posła wileńskiego, prezesa b. Komitetu bezpartyjnego.

Z szacunkiem.

Józef Bukowski.

Wielmożny p. Józef Bukowski
w Wilnie.

Szanowny Panie!

Obrady komitetu wyborczego odbywały się poufnie, na ogół więc wszystko to, co się o tych obradach mówiło lub mówi poza komitetem — ma charakter tylko li pogłosek.

Na skutek jednak 2-ch listów Pańskich z powodu tego rodzaju pogłosek uważam za słuszne zaświadczyć, że istotnie komitetowi zakomunikowane były o Panu informacje mylne, zresztą żadnej ujmy honorowi Pańskiemu nie czyniące. Informacje te okazały się dotyczącemi wcale innej osobistości... Natychmiast po przekonaniu się o tem osoby odnośne informacje owe w komitecie cofnęły, jako pochodzące z przykrego również i dla nich nieporozumienia; a wykonali to w sposób najzupełniej poprawny.

Z całą przyjemnością zaświadczając o dokonanem sprostowaniu tych mylnych informacji, pozostaję z należnym szacunkiem i poważaniem

W. Bańkowski.

Wilno, 7 — XI. 1913 r.

WIADOMOSCI BIEŻĄCE.

— **Kalendarzyk.** Dziś, we środę— śśw. Dydaka W., Zobiny M.; wedł. now. st.—Piotra, Konrada, Sylwestra. Jutro—św. Jukunda B. W.; wedł. now. st.—śśw. Wirgiljusza, Barlaama.

— **Temperatura.** O godz. 1 w nocy termometr Reaum. wskazywał — 3°.

KRONIKA KOSCIELNA.

— **Administrator biskupstwa żmudzkiego.** Jak donosi „Viltis“, dotychczas nie nadeszło od władz cywilnych zatwierdzenie ks. kanonika Borowskiego na stanowisku administratora biskupstwa żmudzkiego, wobec czego wiele ważnych dla djecezji spraw niemoże być załatwionych.

SPRAWY MIEJSKIE.

— **Rozszerzenie zaułka Żandarmskiego.** Miasto uzyskało zgodę ministra spraw wewnętrznych na zaciągnięcie pożyczki w wysokości 450,000 rb. na zastaw nieruchomości na rozszerzenie zaułka Żandarmskiego. Prawie całą tę sumę pochłonie wykup posiadłości prywatnych przy zaułku Żandarmskim.

— **Koczerga.** Sanitarny lekarz miejski 3-go rewiru doniósł Zarządowi miejskiemu, że kanał Koczerga zatruwa powietrze, wobec czego oczyszczenie kanału jest niezbędne.

— **Urządzenie ulic.** Rada urządzeń miejskich obecnie układa projekt, dotyczący regulacji i zabrukowania w r. 1914-m ulic, dotychczas niezabrukowanych. Projekt obejmuje częściowe uregulowanie i zabrukowanie ulic następujących: w śródmieściu — Jarosławskiej, części placu Łukiskiego od strony ul. Świętojakubskiej, na Nowem Mieście — Suzdalskiej, Orenburskiej i Uglickiej, w Zwierzyńcu— Moniuszki, Giedymina, Sosnowej i Jasnej, na Sołtaniszkach — Sołtaniskiej i Sokolej, na Śnipiszkach — Izmajłowskiej, na Antokolu — Wojskowo-Szpitalnej i Wojskowo-Cmentarnej oraz na Kominach — Raduńskiej.

TEATR, MUZYKA I SZTUKA.

— **Z teatru polskiego.** Dziś ukaże się na scenie naszej po raz drugi komedja Wołowskiego „Towarzysz pancerny“, której premjerę przyjęto z pełnem uznaniem dla dyrekcji z powodu nieszczędzenia trudów i kosztów na piękną wystawę i dla artystów, którzy wyborną komedję odegrali wyśmienicie.

W próbach arcyzabawna krotochwila Jordana p. t. „Myszy bez kota“, którą ujrzymy w najbliższych dniach b. tygodnia.

— **Widowisko dla dzieci w „Lutni“. (fh.).** Wyjątkowem powodzeniem cieszą się widowiska dla dzieci w „Lutni“. Nie było dotychczas ani jednej zabawy, zorganizowanej dla milusińskich, któraby niewypełniła doszczętnie sali „Lutni“. A rodzice uskarżają się, że o ich dzieciach „Lutnia“ pamięta tak mało. W niedzielę mówiono wprost, że przedstawienia popołudniowe powinna instytucja ta wyłącznie przeznaczyć dla dzieci, i dawać je w odstępach dwutygodniowych, zamiast zwykłych przedstawień, które możnaby pozostawić teatrowi. Przytaczam to zdanie, jako przytaczone bardzo często na dowód, że nietylko potrzeba tych widowisk jest u nas wielka, ale że „Lutnia“ potrafi je doskonale organizować. Weźmy np. program ostatniego widowiska. Ułożony został w ten sposób, aby mógł być przystępny nietylko dla dzieci starszych, ale nawet w wieku od 5-iu lat. Organizatorom chodziło również o to, aby wykonawcami byli o ile możności wyłącznie dzieci. Boleś Stadziewicz bardzo zainteresował grą swą na fortepianie. Halunia Benisławska mówiła poprawnie „Bajeczki“ Jachowicza. Chór dzieci pod kierunkiem p. L. Gierynka wykonał szereg łatwych piosenek. Dzieci z sekcji bezpłatnych obiadów p. M. Ciundziewickiej, pod wodzą członka „Sokoła“ p. Tomaszewskiego, tańczyły z życiem krakowiaka i mazura, a następnie wykonały szereg ćwiczeń gimnastycznych, które żywo zajęły widzów. Bardzo malownicze były ćwiczenia dziewczynek z szarfami. Na zakończenie dano szereg obrazów kinematograficznych w obawie, że program będzie za mały. Obawy były płonne. Dzieci z rozrywek poprzednich były całkowicie zadowolone i wrażeniami odebranemi wyczerpane. Dalsze nużenie ich było niepotrzebne, tembardziej, że obrazy kinematograficzne miały wyjaśnienia wyłącznie w języku urzędowym, co stało się jakoby, jak informował zarząd kinematografu „Bronisława“, z przyczyn od niego niezależnych. Gdy tedy nie można było dać napisów w dwóch językach zarząd „Lutni“ powinien był tę część programu odrzucić.

— **Plakiety księcia Józefa.** Znakomity artysta rzeźbiarz Lewandowski nadesłał nam kilka pięknych plakiet metalowych z podobizną ks. Józefa Poniatowskiego. Oglądać je i nabywać po rb. 5 za sztukę można w Administracji naszego pisma.

— **Orkiestra symfoniczna.** W bieżącym tygodniu odbędą się następujące koncerty wileńskiej orkiestry symfonicznej. We czwartek, t. j. jutro, występ znakomitego kompozytora - pianisty Skriabina, który należy do najbardziej krańcowych modernistów w muzyce fortepianowej i symfonicznej. Sam kompozytor wykona swoje utwory solo, jak również z towarzyszeniem orkiestry pod dyr. p. Wouth'a. Między innemi będzie wykonana symfonja koncertanta, pełna ciekawych szczegółów harmonicznych i śmiałych efektów instrumentalnych.

W piątek, t. j. pojutrze, koncert popularny (od 22 kop.) z udziałem solistów na skrzypcach i wiolonczeli. Dyryguje p. Wyleżyński.

Z ŻYCIA ROSYJSKIEGO.

— **Rosyjskie Tow. rolnicze.** W roku zeszłym staraniem nacjonalistów rosyjskich zostało założone „wileńsko-trockie“ Towarzystwo rolnicze. Dziś już nacjonaliści debatują nad sprawą przemianowania tego Towarzystwa na gubernjalne. Sprawa ta ma być zadecydowana na ogólnem zebraniu członków Tow. „wileńsko-trockiego“, które się odbędzie jutro w lokalu klubu rosyjskiego. Prócz wyżej wspomnianej sprawy na program złożą się następujące: zaproszenie agronoma, na co kredyt wyasygnowany został przez departament rolnictwa; zaproszenie instruktora mleczarstwa oraz hodowli bydła i trzody; wyznaczenie miejsc dla punktów wypożyczania maszyn; referat w sprawie współdziałania z komisją urządzeń rolnych.

— **Echa obchodu murawjewowskiego.** Redaktor dziennika „Wieczerniaja Gazieta“, p. Chotienko, za umieszczenie artykułu z powodu obchodu murawjewowskiego w Wilnie pod tytułem „Nieudatna uroczystość“, skazany został przez gubernatora na zapłacenie 500 rb., z zamianą na areszt trzechmiesięczny.

SĄDY.

— **Sprawa „Gazety Codziennej“.** Wczoraj wileński sąd okręgowy rozpatrzył skargę byłego agenta policji śledczej Kacnelsona na „Gazetę Codzienną“ za umieszczenie rzekomo fałszywej wiadomości o należeniu powoda do szajki aferzystów.

Skutkiem stwierdzenia przez obronę, że Kacnelson znajduje się obecnie pod śledztwem poszlakowany o oszustwo, sąd redaktora odpowiedzialnego „Gazety Codz.“ ks. Śmiałowskiego od odpowiedzialności uwolnił.

— **Sprawa dziennika „Russkoje Słowo“.** Wileński sąd okręgowy bez udziału sędziów przysięgłych dziś ma rozpatrywać skargę p. Kossakowskiej, wdowy po inspektorze okręgowym, na redaktora „Russkoje Słowo“, Błagowa, o oszczerstwo w sprawozdaniu z odczytu dr. Kraińskiego, w którym prelegent zaznaczył, że zmarły Kossakowskij pod wpływem zboczenia patologicznego znajdował przyjemność w rozmyślnem „ścinaniu“ uczniów na egzaminach.

Na rozprawę przyjechał sam redaktor Błagowo ze swym obrońcą adw. Warszawskim.

RÓŻNE.

— **Bazar gwiazdkowy.** Stowarzyszenie wzajemnej pomocy nauczycielek uzyskało pozwolenie na urządzenie w dniach 14 (27), 15 (28) i 16 (29) grudnia w sali Miejskiej dorocznego „Bazaru gwiazdkowego“ na rzecz schroniska tegoż stowarzyszenia.

— **Ubezpieczenie robotników.** Kwestja, czy siedziba zarządu Tw. ubezpieczeń robotników od nieszczęśliwych wypadków, obejmującego sześć gubernji naszego kraju, powinna się znajdować w Wilnie, czy też w Białymstoku, ma być rozpatrzona na specjalnej naradzie przy ministerjum przemysłu i handlu d. 16 listopada (1 grudnia). W naradzie tej wezmie udział i prezydent naszego miasta p. M. Wesławski.

— **Zamknięcie lecznicy weterynaryjnej Bakuna.** Przed kilku dniami wileński gubernjalny inspektor weterynaria-

ryjny Filatow dokonał rewizji lecznicy weterynaryjnej Bakuna i Szulca przy ul. Ostrobramskiej. Wskutek wykrytych podczas rewizji nieporządków w lecznicy, z rozporządzenia gubernatora została ona czasowo zamknięta.

WYPADKI.

— **Brutalność policji.** Przed kilku dniami policja bardzo energicznie torowała pewnemu dostojnikowi drogę przez tłum modlących się przed Ostrą Bramą. Ludzie rozstępowali się chętnie, ale tłok był zbyt wielki, by przejście mogło się szybko uformować. Policja, jak gdyby tego zrozumieć nie mogła, znaglała do pośpiechu nietylko słowami, ale i rozdzieleniem na prawo i na lewo szturchańców i uderzeń. Wyższe władze policyjne powinnyby pouczyć swych niższych agentów, że nadmierna gorliwość jest po prostu karygodną.

— **Kradzież.** Z mieszkania doktorowej Abramowiczowej przy ul. Kalwaryjskiej Nr. 11 skradziono złotą bransoletę wartości 175 rb.

— **Po libacji.** Bracia Arefjusz i Owsiej Gutkowowie wraz z przyjacielem Wilhelmem Bauerem po dobrej libacji wracali do domu o północy. W drodze przyjaciele posprzeczali się i w końcu bracia Gutkowowie zadali Bauerowi kilka ran nożowych. Poszkodowanego odwieziono do szpitala Sawicz.

— **Pogotowie ratunkowe** w dniu wczorajszym było czynne w 7 wypadkach, z tego 4 wyjazdy **na miasto i 3** opatrunki na stacji Pogotowia.

— **Przyjechali do Wilna:**

(Hotel St.-Georges): **adw. prz. Eugenjusz Ancuta, inż. Dymitr Utkow,** amer. pod. Michał Limmersztejn, pułk. Mikołaj Romanowski, dr. Andrzej Sokołowski, art. Jadwiga Mrozowska, ob. Jan Skarżyński, ob. Włodzimierz Tuganow, art. Aleksander Skrjabin, mec. Karol Rusocki.

(Hotel Europejski): ob. bar. Eustachy Rozenberg, ob. Aleksander Brochocki, ob. Gustaw Harting, ob. Fryderyk Koch, ob. Antoni Chrapowicki, kup. Piotr Bekerman, ob. Edmund Sobolewski, ob. Tadeusz Nowiński, ob. Antoni Cielnik.

(Hotel d'Italie): ob. Antoni Wołkoński, ob. bar. Paweł Kalsenbaum, ob. Aleksander Kotek, inż. Walenty Czekałło, leśn. Stanisław Wasilewski, ob. Stanisław Jeśman, ob. Aleksandra Sloskinowa, kup. Wincenty Barancewicz, ob. Bolesław Czosnowski, ob. bar. Paweł Kaulbars, ob. Grzegorz Piotrowski, ob. Aleksander Danksza.

(Hotel „Niszkowskiego"): ob. Dyonizy Łeziński, ob. Włodzimierz Korecki, ob. Floretny Dłuski, apt. Mateusz Wołejko, ob. Antoni Kozicki, ob. Józef Majewski, ob. Bronisław Leszczyński, ob. Aleksander Pietkiewicz, ob. Michał Palczewski, ob. Jan Jurszewski.

PROWINCJA.

MIŃSK.

θ **Popis „Sokoła".** W niedzielę mińska drużyna sokola prezentowała przed licznie zgromadzonymi gośćmi dorobek całego roku. Po „pochodach", w których wzięło udział około 40 osób płci obojga, i po ćwiczeniach t. zw. „wolnych", starszych druhów, nastąpiły niezmiernie malownicze ćwiczenia druhiń z maczugami. Zwłaszcza efektownie wypadły te ćwiczenia u druhiń: G. Wołodźkówny, Z. Lambrechtówny, Okuliczówny i Tarasiewiczówny. Poczem nastąpiła gimnastyka na przyrządach, wykonana bardzo dobrze przez druhów starszych, z pośród których wyróżniali się zwłaszcza dr. Manujłowie, druh Cholewa, Szulc, Rodziewicz i Lejmbach. Prawdziwem jednak „clou" popisu było wystąpienie gromadki dorostu pod dzielnem kierownictwem druha Bolesława Cholewy. Publiczność, zachwycona karnością młodocianych druhów, zdumiewającą wprost zręcznością gimnastyczną i przywiązaniem ich do kierownika, dziękowała druhowi Cholewie długimi oklaskami.

Popis zakończyły piramidy i ćwiczenia starszych druhów na przyrządach. Publiczność żegnała z entuzjazmem szeregi sokole. Słyszeliśmy, że zarząd „Sokoła", zachęcony powodzeniem, postanowił urządzić jeszcze jeden popis w dniu 17 (30) bm. Należałoby zewszech miar poprzeć usiłowanie tak sympatycznej i ważnej dla nas instytucji, jaką jest „Sokół" miński.

Lex.

θ **Zmiana Ratomki na osadę miejską.** Mińskie ziemstwo powiatowe uchwaliło podnieść Ratomkę do nazwy osady miejskiej i wprowadzić w niej podatek od nieruchomości.

═ **Wiłkomierz** (kor. wł.).

W ciągu ostatnich trzech niespełna tygodni w powiecie naszym zdarzyło się 17 nieszczęśliwych wypadków z pracującymi przy młócarniach zwyczajnych lub parowych. Przeważają uszkodzenia prawej ręki, częstokroć ze zmiażdżeniem kości. Znaczniejsze poranienia u chłopców lat 13 i 17 niebawem zakończyły sie śmiercią.

Większa część tych wypadków spowodowaną jest nieostrożnością poszkodowanych i co rok prawie o tej porze jesień zabiera mniej lub więcej podobnych ofiar. Zaradzić temu po części można przez zaznajamianie ludu za pomocą popularnych odczytów, urządzanych 2—3 razy do roku, jak się należy obchodzić z machinami rolniczemi.

rad.

═ **Grodno.**

Nowy gubernator grodzieński Szebeko przyjedzie do Grodna ok. 15 (28) b. m.

═ **Bielsk.**

Rada miejska zawiadomiła gubernatora grodzieńskiego o ofiarowaniu przez nią na przyszłe seminarjum nauczycielskie w Bielsku 3 dzies. gruntów miejskich oraz udzieleniu bezpłatnie lokalu dlań aż do czasu zbudowania gmachu własnego.

═ **Brześć Litewski.**

Włościanie wsi Antonówki znaleźli na gruntach swoich stary balon bez gondoli i sznurów z napisem w jęz. niemieckim: „Balon wojskowy Nr. 26, Znalazcę proszą o dostawienie go do twierdzy Swinemunde. Nagroda 15 marek". Balon cały pokryty łatami. Widocznie puszczony został bez pasażerów.

═ **Pińsk.**

D. 9 (22) listop. sąd okręgowy na kadencji wyjazdowej w Pińsku rozpoznawał 18 spraw żydów, oskarżonych z art. 1171 kod. karn. o zamieszkanie na wsi i trudnienie się nielegalnym handlem. W 15 sprawach oskarżeni zostali uniewinnieni, natomiast w trzech sąd nakazał żydów wysiedlić z ich dotychczasowego miejsca zamieszkania wraz z konfiskatą ich własności.

═ **Dyneburg** (kor. wł.).

Uwięzienie marszałka szlachty pow. dyneburskiego bar. Schlippenbacha wywołało w mieście naszem zrozumiałą sensację. Sądzę przeto, że nie od rzeczy będzie podać nieco szczegółów z tej ciekawej sprawy.

Od lat kilku Dyneburg był ziemią obiecaną dla wszystkich (szczególniej zaś żydów) podlegających poborowi do wojska. Z bliższych, a nawet i dalszych okolic poborowi starali się, by stawać w komisji dyneburskiej. Mimo jednak, że dzięki temu kandydatów było nad miarę, listy popisowych nigdy zapełnić całkowicie nie zdołano, gdyż zawsze niezwykle duży procent stanowili rzekomo zupełnie niezdatni do wojska. Urządzano się w sposób bardzo prosty. popisowy stawał przed komisją poborową i po oględzinach lekarskich był zapisywany do ksiąg poborowych, jako „zdatny" do wojska. Później jeden z kancelistów, wtajemniczony w całą tę sprawę, niejaki Sinczenko odnosił owe księgi do mieszkania bar. Schlippenbacha, gdzie do owych uwag dopisywano słówko „nie", co miało znaczyć „niezdatny" do służby wojskowej.

Oprócz kancelisty Sinczenki do sprawy jest zamieszany również lekarz asystujący przy poborze, Wrażnowskij i parę innych osób. Aresztowanie bar. Schlippenbacha nastąpiło na skutek zarządzenia sędziego śledczego do spraw szczególnej wagi Ziebłowskiego po przeprowadzeniu pierwszego badania, trwającego 6 godzin z rzędu w obecności podprokuratora izby sądowej Rabena.

Bar. Schlippenbachowi grozi kara z art. 362 kod. karn. do 3 lat rot aresztanckich.

Bar. Schlippenbach, jako marszałek dyneburski odegrywał wybitną rolę w miejscowem życiu społecznem i uważany był za skrajnego prawicowca. Należał też do wszelkich ultra reakcyjnych organizacji, jak naprzykład do prawosławnego bractwa Aleksandro-Newskiego, którego jako luteranin był zresztą tylko honorowym członkiem.

Kinematograf „Eden" demonstruje obraz p. n. „Sim pobiedisz", inscenizowany, jak o tem obwieszczają sążniste plakaty, rzekomo przez... Henryka Sienkiewicza według powieści, jednej z podrzędniejszych pisarek rosyjskich, Kryżanowskiej. Charakteryzuje to bezczelność przedsiębiorców w posługiwaniu się dla zachęcenia łatwowiernych imieniem naszego powieściopisarza. Tem dziwniejsza, że to przecież nie w jakiejś odludnej, lichej mieścinie, ale w Dyneburgu, gdzie jest przecież sporo i polskiej inteligencji, która wie doskonale, że Sienkiewicz z inscenizacją obrazów dla kinematografów wogóle, a w szczególności z piśmidłami Kryżanowskiej niema i nie może mieć nic wspólnego.

Az.

Z Rusi.

+ **Skazanie księdza.** 2 (15) listopada b. r. sąd okręgowy w Winnicy skazał księdza Szadurskiego z Tywrowa na półrocze więzienia bez zamiany na grzywnę, za wygłaszanie z ambony nauk przeciw mieszanym małżeństwom katolików z prawosławnymi.

┼ **Ogłoszenie wyroku w formie ostatecznej.** Ogłoszony został w ostatecznej formie wyrok w sprawie Bejlisa. Ogłoszono cztery punkty wyroku o niewinności Bejlisa. Koszty procesu postanowiono przyjąć na rzecz skarbu. Odrzucono powództwo cywilne matki Juszczyńskiego. W sprawie dowodów rzeczowych sąd odbędzie specjalną naradę. W czasie ogłoszenia wyroku Bejlis nie był obecny.

┼ **Nabożeństwo za Juszczyńskiego.** W ubiegłą niedzielę na cmentarzu Łukjanowskim w Kijowie z inicjatywy „Dwugławego Orła" odprawione zostało nabożeństwo za Juszczyńskiego. Przybyło na cmentarz około 600 osób. Student Gołubiew wygłosił mowę przeciwko żydom. Policja nie przerywała mówcy. Obecna na cmentarzu Wiera Czebieriakowa poprosiła, aby równocześnie odprawiono nabożeństwo za Zenię, co było wykonane. Po nabożeństwie część tłumu pod kierownictwem Gołubiewa udała się do pieczary, gdzie znaleziony był trup Juszczyńskiego. Policja nie dopuściła tłumu, lecz część zdołała się tam przedostać. Gołubiew znowu wygłosił mowę, lecz tak namiętną i podburzającą, że przedstawiciel policji musiał mu przerwać. Tłum spokojnie następnie opuścił pieczarę.

┼ **„Kijewlanin" i „Dwugławyj Oriel".** W ostatnim numerze „Dwugławego Orła" student Gołubiew pisze: „Kijów po zdradzie „Kijewlanina" pozostał bez gazety rosyjskiej. Wobec tego od stycznia „Dwugławyj Oriel" będzie wychodził codziennie i stanie się podporą ludzi rosyjskich w Kijowie".

Z Królestwa

╳ **Ku czci Mickiewicza i Moniuszki.** W nadchodzący piątek przypada 58 rocznica śmierci Adama Mickiewicza, z powodu tej rocznicy wczoraj odbył się w Warszawie koncert H. Opienskiego, na którym wykonane zostały utwory Moniuszki, skomponowane na temat utworów wieszcza Adama. Było to złożenie hołdu cieniom obydwóch genjalnych twórców.

╳ **Uczczenie zasług.** Z powodu ustąpienia, po 40-letniej służbie, ze stanowiska naczelnika dochodów kolei Nadwiślańskich, p. Bolesława Heychertа, w tych dniach 600 pracowników tychże kolei wręczyło ustępującemu zwierzchnikowi adres, w którym powiedziano w końcu:

„Racz przyjąć czcigodny panie ubogi zagon ziemi ojczystej, której jesteś szlachetnym synem".

Do adresu członkowie delegacji dołączyli wypis rejentalny i klucze do letniej siedziby, nabytej w osadzie Milanówku, zbiorowym sumptem przeszło pół tysiąca współpracowników.

╳ **Klub wioślarek.** Otworzono w roku bieżącym w Warszawie T-wo Wioślarek święciło w dniu onegdajszym uroczystość otwarcia własnego lokalu zimowego.

╳ **Echa pobytu ministra Kasso.** Do Warszawy doniesiono, że min. Kasso wyraził zadowolenie z podróży do Królestwa Polskiego. Min. z zadowoleniem skonstatował w szkołach rządowych zainteresowanie się i poszanowanie języka rosyjskiego, co uważa za fakt pocieszający dla rosyjskiej świadomości narodowej.

W ciągu bieżącego roku szkolnego otwartych będzie przeszło tysiąc szkół takich, w roku przyszłym jeszcze więcej. Minister podkreślił przy tej sposobności gotowość polaków do współdziałania zadaniom ministerjum. Gminy asygnowały na cele szkolne poważne sumy.

Minister podniósł dalej wysoki stopień kultury narodu polskiego.

Przewaga szkoły rosyjskiej w kręgu jest, zdaniem ministra, zapewniona, pod warunkiem jednak zgodnej pracy ministerjum w tym kierunku.

Rosyjskie gimnazja rządowe przepełnione są młodzieżą polską. Niezbędne jest zwiększenie liczby średnich zakładów naukowych w kraju. Wzrasta również liczba studentów polaków w uniwersytecie warszawskim, który wobec tego trzeba będzie rozszerzyć i przebudować.

Z za kordonu.

§ **Wybory do rad miejskich w Wielkopolsce.** Dotychczas odbyły się wybory te w kilku miastach. W Inowrocławiu, gdzie polacy mają na 26,000 ludności—15,000 głów, nie uzyskali ani jednego miejsca w radzie mejskiej. W Wysokiej, gdzie polaków jest 900, na 1500 ludności, wybrano do rady miejskiej 1 polaka. Do wyborów w Gieznie zaczęły się gorliwe przygotowania. W mieście tem, liczącem 25,339 mieszkańców, jest ludności polskiej 15,340. Mimo to polacy nie mają tam ani jednego radnego, natomiast żydzi, których jest w mieście 800, mają 11 radnych. Rzecz znamienna że księża katoliccy niemcy popierają kandydatów protestantów i żydów.

Z Rosji.

•• **50-lecie ziemstw.** Jubileuszowa konferencja przedstawicieli ziemstw w Moskwie nie doszła do żadnego konkretnego wniosku w sprawie obchodzenia 50-letniego jubileuszu istnienia instytucji ziemskich. Ze wszystkich projektów najprawdopodobniejsze będzie utworzenie muzeum ziemskiego.

•• **Roztrwonienie 100,000 rubli.** W tych dniach przy sprawdzaniu rachunków w banku rosyjskim dla handlu w Petersburgu wykryto nieprawidłowości. Zarząd banku wyznaczył rewizję, która stwierdziła brak 100 tysięcy rubli. Roztrwonienia dopuścił się dyrektor jednego z oddziałów. Wolsztein. Wolsztein przyznał się do winy i zwrócił bankowi 15 tysięcy rubli. Sprawa oddana została prokuratorji.

•• **Profanacja cerkwi.** W cerkwi lejb-gwardji bataljonu saperów przy ul. Kirocznej w Petersburgu w czasie nabożeństwa zauważono w pobliżu ołtarza jakiś przedmiot w worku. Przypuszczenie, że w worku znajduje się przedmiot wybuchowy, wywołało panikę. Obecni w popłochu opuścili cerkiew. Zawezwano policję. Gdy z wszelkiemi ostrożnościami podjęto przedmiot, spostrzeżono, że w worku był zdechły pies. Świątynia ma być ponownie wyświęcona.

•• **Znieważenie Balmonta.** Z okazji pobytu znakomitego pisarza rosyjskiego Balmonta w Petersburgu czciciele jego wydali na jego cześć bankiet w restauracji „Intimnego Teatru" pod „Brodiaczą Sobaką". W bankiecie wzięli udział wszyscy wybitniejsi pisarze, bawiący w tym czasie w Petersburgu. Gdy skończyły się przemowy i toasty do Balmonta zbliżył się jakiś futurysta i oświadczywszy, że gwiżdże na jego twórczość literacką, plunął mu w twarz. Powstało zamieszanie. Oburzeni obecni postępkiem futurysty wyrzucili go natychmiast za drzwi, przepraszając Balmonta za uczynioną mu zniewagę.

Nazajutrz w pismach ukazał się list z kilkudziesięciu podpisami, z podpisem Sołłohuba na czele, wyrażający pogardę inscenizatorowi bankietu, który nie umiał zagwarantować Balmontowi bezpieczeństwa osobistego. Na list ten odpowiedział organizator bankietu, pozywając na sąd honorowy wszystkch podpisanych, gdyż rzucili mu w twarz oskarżenia niesłuszne. Organizator nie mógł przypuścić, aby wśród artystów mógł znaleźć się człowiek tak brutalny, jak ów futurzysta.

•• **Dżuma.** (P.) W 6-ciu ogniskach dżumy 11 (24) b. m. zapadło na dżumę 31 osób z czego umarło 27.

•• **Zdemaskowanie medjumistów.** W Petersburgu zdemaskowano popularnego w sferach arystokratycznych medjumistę Stano i jego medjum Irenę. Stano i jego medjum niejednokrotnie urządzali seansy w domach zamożnych. Na jednym z takich seansów podejrzano medjumistów o kradzież. Ponieważ bezpośrednich poszlak nie było, postanowiono urządzić na nich zasadzkę. W mieszkaniu, gdzie zaproszeni zostali medjumiści, ukryło się dwóch agentów policji. Do szafy włożono złoty zegarek, pieniądze i cenne przedmioty. O oznaczonej godzinie rozpoczął się szeans. Medjum posadzone zostało w sąsiednim pokoju i przywiązane sznurem. Jak tylko Stano uśpił medjum i wyszedł do gości medjum szybko uwolniło się z wiązów i robiło wszystko ze zręcznością aktora, co polecił mu Stano, a równocześnie kradło w sposób, któregoby mu pozazdrościł złodziej zawodowy. Gdy większą część kosztowności schowało po kieszeniach i nakryte prześcieradłem wchodziło do gości, nagle zapalono elektryczność i obezwładniono medjumistów. Zawezwany komisarz przewiózł medjumistów do cyrkułu.

•• **Pożar.** (P.) W Batumie wybuchł pożar w rezerwuarach nafty Chaczaturiana. Straty wynoszą około miljona rubli.

Na obczyźnie.

Sprawa „Dziennika Petersburskiego". P. Grostern podał d. 31 października (13 list.) skargę kasacyjną na wyrok izby sądowej z d. 11 (24) października r. b. Na skutek tego izba w d. 4 (17) b. m. postanowiła zmienić środki zapobiegawcze, przedsięwzięte przeciw p. Grosternowi. D. 8 (21) b. m. odnośną awizację doręczono i wobec niezłożenia natychmiastowego kaucji w sumie rubli 1000 r. Grosterna bezzwłocznie aresztowano i osadzono w areszcie policyjnym. Wobec wniesienia jednak przez wydawcę pisma gen. Babiańskiego rzeczonej kaucji p. Grostern został uwolniony.

Sprawa B. hr. Roniklera.

Z zeznań złożonych na posiedzeniu wieczornem poniedziałkowem zwróciło uwagę zeznanie Pińczuka, z zawodu rymarza, który dowodzi, że już po rozprawach w drugim departamencie izby, córka jego, obecnie dwunastoletnia, Mania, opowiadała mu, że kiedy Zawadzki był już aresztowany, dzieci, bawiąc się na podwórzu, zapewniały, iż Zawadzki zniósł zwłoki Stanisława Chrzanowskiego z zamiarem wrzucenia ich do studni, ale, ponieważ się nie zmieściły, odniósł z powrotem na górę. Wiadomości tej udzieliła dzieciom wówczas siedmio, czy ośmioletnia córeczka Zawadzkiego.

Prokurator, stwierdzając ujawnienie nowego, dotychczas nieznanego faktu, przedstawia wniosek wezwania córki świadka. Oskarżyciela państwowego popierają powodowie oraz obrona.

Izba po krótkiej naradzie postanowiła wezwać dwunastoletnią Manię Pińczukównę, która wskazuje, że Frani Majznerównie mówiła 7-letnia córeczka Zawadzkiego:

— Tego Chrzanowskiego to zabił mój tatuś i w nocy znosił trupa do studni, ale trup się nie zmieścił, więc tatuś znów go zaniósł na górę.

Skonfrontowana Frania Majznerówna z Manią stanowczo zaprzeczyła jakoby mówiła jej coś podobnego córka Zawadzkiego.

Wczoraj od rana trwało badanie świadków, mających potwierdzić tezę, postawioną przez obrońców hr. Ronikiera, że zamordowany Staś Chrzanowski nie był spokojnem dzieckiem, jak to wiemy dotychczas, lecz że „bawił się" poza domem.

Świadek Edmund Wieczorek, uczeń ze szkoły Jeżewskiego, syn właściciela cukierni, zeznaje, że od markiera z cukierni swego ojca słyszał, że tam grywał jakiś uczeń Chrzanowski, ale ten obecnie uczy się w Antwerpji.

Świadek Wacław Wieczorek, drugi syn właściciela cukierni, potwierdza zeznanie poprzedniego świadka.

Wreszcie przed izbą staje Józef Gładyn, markier z cukierni przy ul. Marszałkowskiej Nr. 112.

Gdy wykryto mord — mówi świadek — policja wezwała mnie na górę, żebym zobaczył trupa. Widok był okropny; nie mogłem dłużej patrzeć; przekonałem się jednak, spojrzawszy pobieżnie, że zabity u nas nie grywał.

Jeden z obrońców Ronikiera: Jakże to tak? nie mógł pan patrzeć na trupa, ale jednak twierdzi pan, że zabity u was nie grywał?

Św.: Spojrzałem raz i poznałem, iż to nieznajomy.

Świadkowi pokazują fotografję pośmiertną Stasia.

Św.: Tak, to, zdaje się, tego trupa widziałem.

Następnie prezes pokazuje świadkowi portret Stasia.

Świadek kategorycznie ustala, że tej osoby nigdy nie widział w cukierni.

Wiadomości polityczne.

Stosunki niemiecko-rosyjskie.

Prezes ministrów, Kokowcow, poruszył jakoby myśl przyjazdu do Petersburga kanclerza Rzeszy. Podczas pierwszego czytania budżetu urzędu spraw zagranicznych kanclerz będzie miał sposobność przedstawić stosunki z Rosją w świetle daleko przyjaźniejszem, niż w przemówieniu tegorocznem na wiosnę, w którem wystąpił przeciw panslawizmowi.

Wzmocnienie armji niemieckiej na granicy rosyjskiej.

Budżet niemieckiego ministerjum wojny na 1914 r. zawiera nowe zarządzenia wojskowe, głównie na granicy rosyjskiej. Są to: 1) utworzenie nowego sztabu dla nowej brygady artyleryjskiej w Poznaniu; 2) przeniesienie dwóch pułków artylerji do Alensztejnu, Lutzeny i Gradenzu; 3) utworzenie bataljonów telegraficznych we Wrocławiu i Lignicy; 4) podział twierdzy Poznania na dwie oddzielne fortyfikacje; 5) zakupno terytorjum na pole manewrów dla drugiego korpusu na Pomorzu; 6) przebudowa fortów wzdłuż granicy rosyjskiej.

„Now. Wremia" zaznacza, że wzmocnienie armji niemieckiej na granicy rosyjskiej odbywa się równocześnie z wyrażonemi Kokowcowowi życzeniami zbliżenia się Rosji i Niemiec i nawiązania bliższych stosunków pomiędzy Berlinem a Petersburgiem.

O język rosyjski w Galicji.

Wiedeński korespondent „Russk. Słowa" donosi na podstawie informacji kół rządowych, jakoby nowomianowany poseł rosyjski w Wiedniu, Szebeko, zaraz po objęciu obowiązków swoich wystąpić miał do rządu austrjackiego z propozycją uznania języka rosyjskiego w Galicji za urzędowy na równi z polskim i ruskim. Rosja w zamian za to przyrzeka poczynić pewne ustępstwa w sprawach bałkańskich i gotowa jest raz na zawsze wyrzec się wszelkich pretensji do Galicji.

Korespondent dodaje, że Austrja zgodzi się na propozycję powyższą pod warunkiem jednak, że w Rosji uznane zostaną i dopuszczone w charakterze urzędowym języki polski i ruski.

Wiadomość powyższą powtarzają także dzienniki berlińskie. Mimo to ma ona, oczywiście, wszelkie cechy „kaczki dziennikarskiej".

Car Ferdynand.

(P.) „Montags Revue" donosi, że w wiedeńskich sferach poinformowanych utrzymuje się pogłoska o zamiarze cara Ferdynanda zrzeczenia się tronu. W związku z tym właśnie zamiarem jest przyjazd do Wiednia i narady z ces. Franciszkiem Józefem.

Gennadjew podczas swej bytności w Wiedniu zapewniał cara, iż wszyscy wybitni mężowie bułgarscy pragną utrzymania obecnych stosunków, jednakże car pozostał w mniemaniu, że naród ciągle dąży do ścisłego zbliżenia się z Rosją, a on temu będzie uważał za właściwe przeciwdziałać.

„N. Fr. Presse" pisze, że przyczyny rzekomej choroby cara Ferdynanda w rzeczywistości nie istnieją i zgoła nie zmuszały cara do przyjazdu do Austrji. Car jest zupełnie zdrów i otrzymał w Wiedniu poufną wskazówkę, aby wracał do Sofji ze względu na krytyczną sytuację Bułgarji. W odpowiedzi na rzeczoną wskazówkę car miał odpowiedzieć, iż wróci jedynie w tym wypadku, jeżeli mocarstwa trójprzymierza okażą mu poparcie. Zdaje się jednak, że mocarstwa te nie mają zamiaru wtrącania się do wewnętrznych spraw Bułgarji. W Berlinie kategorycznie zapowiadają powrót cara do Sofji i zdaje się słusznie, bo już od dwóch tygodni stoi na Dunaju, w Wiedniu, przygotowany jacht, na którym monarcha bułgarski ma przejechać do kraju.

Król Albanji.

„Albanische Korresp." donosi, że ks. Wied, niezwłocznie po objęciu rządów w Albanji, ogłoszony zostanie nie księciem, lecz królem albańskim. Dotychczas przeszkodą do tego jest jedynie ta okoliczność, że niewiadomo, czy na tytuł królewski zgodzą się państwa trójporozumienia. Stolicą państwa ma zostać tylko tymczasowo Valona, następnie Elbassan.

Pokój grecko-turecki.

(P.) Parlament grecki przyjął w drugiem czytaniu redakcję aktu pokoju grecko-tureckiego.

Emigracja japońska na Sachalin.

(P.) Rząd japoński obniżył o 10 prc. taryfę przewozową dla emigrantów japończyków, udających się na Sachalin.

W Persji.

(P.) Stopniowo powracają do kraju najwybitniejsi działacze demokratyczni, którzy od dwóch lat po rozwiązaniu medżylisu przebywali zagranicą. Pomiędzy innymi powrócił Husseinkulichannawwab.

W Teheranie wywarła przygnębiające wrażenie wiadomość o porażce w pobliżu Sziraza poniesionej przez żandarmów, których rozbroiło plemię kaszkaiskie, które przed dwoma laty napadło na konsula angielskiego Smortę.

PARLAMENT.

POSIEDZENIE DUMY PAŃSTWOWEJ z dnia 12 (25) b. m.

(T. A. P.)

Przewodniczy ks. Wołkonskij. Po przyjęciu kilku drobnych projektów wchodzi pod obrady projekt asygnowaniu 47 tys. rb. na wagi dziesiętne

dla urzędów poborowych.

Godniew zaznacza, że ministerjum spraw wewn. postąpiło niezgodnie z prawem, gdyż już, bez wiedzy izb ustawodawczych, zakupiło owe wagi. Październikowcy będą głosowali przeciw projektowi.

Wiceminister spraw wewn., *Łykoszin*, dowodzi, że niema tu niezgodności z prawem. Według par. 31 budżetu ministerjum czynione są wydatki wogóle na wszystko, co jest związane z poborem. Jeśli Duma nie uchwali projektu, to stracą lekarze i członkowie urzędów poborowych, gdyż ministerjum nie będzie miało dla nich pieniędzy na djety wyjazdowe.

Po krótkiej dyskusji projekt został odrzucony 130 głosami październikowców i opozycji, przeciw 104 gł. nacjonalistów i prawicy.

Następnie Duma uchwala kilka projektów.

Krinskij referuje projekt zniesienia

prawa propinacji w Królestwie Polskiem;

projekt ten kasuje prawo żądania odszkodowania przez właścicieli wsi za stratę dochodów od propinacji wskutek wprowadzenia skarbowego monopolu wódczanego. Referent dowodzi, że prawo propinacji było faktycznie zniesione w 1864 r.

Wiceminister skarbu *Nowickij* dowodzi, że w miejscowościach wiejskich Królestwa w rzeczywistości nie było propinacji takiej, jak ją pojmuje prawodawstwo rosyjskie.

Gościcki oświadcza, iż nieuznanie prawa propinacyjnego będzie jawnem pogwałceniem ochranianego przez prawo porządku, będzie konfiskatą na rzecz skarbu praw prywatnych. Co się tyczy prawa propinacji wiejskiej, to wskutek długotrwałego istnienia prawo to nabrało charakteru prywatnego, majątkowego prawa; a więc zniesienie go pociąga za sobą obowiązek ze strony skarbu zapłacenia odszkodowania tym, których się tego prawa pozbawia. Pod względem politycznym pozbawianie Królestwa Polskiego prawa propinacyjnego jest objawem określonej tendencji rządu, a mianowicie rozstrzygania wszystkich praw Królestwa Polskiego według analogji ze stanem rzeczy w wewnętrznych gubernjach cesarstwa.

Posnikow oświadcza, że komisja finansowa z wielką uwagą potraktowała projekt i memorjał w tej sprawie Gościckiego i mimo to uznała pretensje właścicieli ziemskich w Królestwie za bezpodstawne.

Parczewski stwierdza, że wszystkie obowiązujące w ciągu drugiej połowy XIX wieku ustawodawstwa dowodzą, iż prawo propinacji jest objektem prawa cywilnego, mającym nie tylko wartość, lecz nawet wartość wymienną, ponieważ może on być przedmiotem aktów cywilnych. Opinja komisji gwałci zasady prawne.

Projekt przyjęto.

Następnie uznano za pożądane wnioski prawodawcze w kwestji polepszenia bytu personelu gimnazjów żeńskich i w kwestji zmiany niektórych przepisów o gimnazjach żeńskich, progimnazjach, oddziałów równoległych w gimnazjach męskich itp.

Na porządku dziennym rozważanie

projektu regulaminu dumskiego.

Na wniosek referenta *Maklakowa* Duma przechodzi do bezpośredniego rozważania projektu według artykułów i przyjmuje pierwsze 8 artykułów w redakcji komisji, odrzuciwszy przytem dwie poprawki, z których pierwsza proponuje wybór prezesa na pierwszem posiedzeniu, a następna chce w razie rozwiązania Dumy obowiązki tymczasowych sekretarzy powierzyć czterem członkom Dumy, a nie sekretarzom Rady Państwa, jak wyjaśnił Senat. Następnie odrzucono poprawki postępowców i grupy pracy, którzy proponowali, aby przy sprawdzaniu pełnomocnictw poselskich w razie nadużyć wyborczych osoby urzędowe składały osobiście wyjaśnienia. Art. 16 został odrzucony, jako wkraczający w prerogatywy Senatu i żądający tworzenia specjalnych komisji dla zbadania pogwałceń prawa lub nadużyć.

Następne posiedzenie dziś.

Wybór Rodzianki. Korespondent nasz z Petersburga donosi telegraficznie, że ponowny wybór Rodzianki na prezesa Dumy staje się wątpliwym.

Najważniejsze wiadomości.

Szczegóły w tekście.

Ks. Miłaszewski został wypuszczony z więzienia za kaucją 10 tys. rb. (entref.).

Zostały odroczone obrady nad projektem samorządu w Królestwie (entref.).

Duma uchwaliła projekt zniesienia prawa propinacji w Królestwie bez odszkodowania (parlament).

Zjazd październikowców powziął uchwałę w sprawie przyszłej działalności stronnictwa (os.).

Wybór Rodzianki na prezesa Dumy jest wątpliwy (parlament).

Demobilizacja armji serbskiej i nowe powstanie albańczyków (telegr.).

W Afryce południowej rozruchy robotnicze (na szer. św.).

Nowe starcia w Indjach (telegr.).

Ostatnie telegramy.

Otrzymane w nocy d. 12 (25) b. m.

SAMORZĄD MIEJSKI W KRÓLESTWIE.

Petersburg. (Wł.). Odbyło się posiedzenie grupy centrum Rady państwa w sprawie projektu samorządu miejskiego w Królestwie Polskiem.

Na posiedzeniu, na wniosek Szebeki, postanowiono dążyć do przeprowadzenia samorządu miejskiego dla Królestwa Polskiego w redakcji Dumy. W ostatecznym razie zaś uchwalono odesłać projekt do komisji porozumiewawczej, przyczem postanowiono w wypadkach takich wydawać decyzję każdorazowo, oddzielnie dla danego poszczególnego wypadku.

Grupa akademicka w Radzie państwa również obradowała nad sprawą samorządu miejskiego w Królestwie. Uchwalono popierać redakcję Dumy państwowej.

Ponieważ prawicowcy postanowili głosować za redakcją Rady państwa, w kołach politycznych panuje przekonanie, że redakcja Dumy nie uzyska większości głosów w Radzie państwa.

O UGODĘ POLSKO-RUSIŃSKĄ.

Lwów. (Wł.). Namiestnik Korytowski wyjechał do Wiednia, powołany tam przez prezesa rady ministrów, Stuergkha.

Klub ukraiński upoważnił reprezentację parlamentarną ukraińską do prowadzenia dalszych rokowań w sprawie reformy wyborczej.

Wiedeń. (Wł.). Dzisiaj, o godz. 9 zrana, klub ukraiński rozpoczął obrady, mające zdecydować o stanowisku ukraińców wobec reformy wyborczej w Galicji i ewentualnie dalszej taktyki w parlamencie.

Wiedeń. (Wł.). Centrowcy polscy oświadczyli, że nie dopuszczą do żadnych zmian w układzie, zawartym w sprawie reformy pomiędzy stronnictwami polskiemi d. 13 bm. n. st. w Wiedniu. O stosunku 5 do 3 w wydziale krajowym nie może być mowy. przywódca centrowców, ks. Czartoryski, oświadczył, że sprawa ta może być rozstrzygnięta dopiero po zwołaniu sejmu galicyjskiego.

ZJAZDY W POZNAŃSKIEM.

Poznań. (Wł.). Odbywa się tu

zjazd księży, patronów i wicepatronów katolicko-polskich związków robotniczych, przy udziale około 140 osób. Obrady zagaił dłuższem przemówieniem poseł ks. prałat Stychel. Przemawiało wielu mówców na temat spraw, związanych z działalnością związku.

Poznań. (Wł.). Wczoraj zebrał się tu sejmik towarzystw oświatowych. Zagaił obrady ks. Szczaniecki, który stwierdził pomyślny rozwój pracy oświatowej i poważny wzrost liczby towarzystw oświatowych, czytelni i t. d. Jednocześnie jednak zaznaczył, że zaspokojeniu wzrastających potrzeb oświatowych stoi na przeszkodzie brak funduszów.

AEROPLAN — OLBRZYM.

Petersburg. (P.). W zakładzie rusko-bałtyckim ukończono budowę aeroplanu „Ilja Muromiec", skonstruowanego przez Sikorskiego, a rozmiarami przewyższającego wszystkie istniejące. Aeroplan obliczony jest na 20 osób, ma 4 motory i kilka kajut.

POŻAR.

Kijów. (P.). Spłonął Sceating Ring. Płonie café-chantan „Chateau de Fleurs".

ZGON ROZBÓJNIKA.

Batum. (P.). Stwierdzono osobistość zabitego przed tygodniem przez policję w pościgu złoczyńcy. Jest to poszukiwany oddawna rozbójnik Oczanadze, zabójca doktorów Pranisznikowa i Triantafilidisa, oraz dwu policjantów w Poti; ranił on w swoim czasie pomocnika naczelnika okręgowego, Peremienine, porwał obywatela ziemskiego Ananowa i dokonał zamachu na życie konsula angielskiego w Poti, Pavona.

W PARLAMENCIE AUSTRJACKIEM.

Wiedeń. (P.). Izba posłów przyjęła projekt opodatkowania napojów spirytusowych i przystąpiła do omawiania nowelli o osobistym podatku dochodowym.

PARLAMENT NIEMIECKI.

Berlin. (P.). Wznowione zostały posiedzenia parlamentu.

SZPIEGOSTWO.

Bern. (P.). W sprawie o szpiegostwo w Genewie postanowiono wysłać ze Szwajcarji Kapitana francuskiego Largo i włochów Menozziego i Rozettiego.

POŁOŻENIE GABINETU FRANCUSKIEGO.

Paryż. (Wł.). Dzienniki donoszą, że zatarg pomiędzy rządem a komisją budżetową izby przybiera coraz ostrzejsze formy. Komisja postanowiła przed rozważeniem projektów podatkowych na pokrycie nowych zbrojeń zająć się innemi sprawami, gdy rząd domaga się rozważenia przedewszystkiem sprawy pokrycia kosztów zbrojeń i związanej z nią projektowanej pożyczki. Gabinet Barthou'a postanowił wobec tego na jednem z najbliższych posiedzeń izby postawić kwestję zaufania.

Paryż. (P.). Komisja parlamentarna nie godząc się z projektem rządowym oświadczyła się za zaciągnięciem pożyczki w sumie 900 miljonów franków, wyłącznie tylko na pokrycie wydatków wojennych, nie zgadzając się na pożyczkę 1,300 miljonów proponowanych na jednorazowe pokrycie części budżetu deficytowego.

SPRAWA ORMIAŃSKA.

Konstantynopol. (P.). Koła ormiańskie żądają, aby Turcja przyznała ormianom prawo wybierania swych posłów proporcjonalnie do liczby ludności ormiańskiej. Pisma tureckie zajmują w tej sprawie stanowisko nieprzejednane.

RATYFIKACJA TRAKTATU GRECKO - TURECKIEGO.

Konstantynopol. (P.). Galibremoli wyjechał do Aten z tekstem grecko-tureckiego traktatu pokojowego ratyfikowanego przez sułtana.

NIEZADOWOLENIE.

Konstantynopol. (P.). Komitet „Jedności i Postępu" wyraża niezadowolenie, że wielki wezyr ustąpił naleganiom Niemiec i zawarł pokój z Grecją.

DEMOBILIZACJA ARMJI SERBSKIEJ.

Białogród. (P.). Król Piotr podpisał ukaz o demobilizacji wojsk pierwszego i drugiego powołania wezwanych pod broń dla odparcia ostatniego napadu albańskiego na terytorjum serbskie.

ROZRUCHY W ALBANJI.

Paryż. (Wł.). Dzisiejszy „Matin" donosi, że albańczycy znów chwycili za broń. Bandy albańskie skoncentrowane pod Dibrą, napadły na 2 wsie i spaliły je po doszczętnem splondrowaniu.

BITWA W MEKSYKU.

Londyn. (Wł.). Telegram z Nowego Jorku donosi, że na granicy meksykańskiej, pod Juarez, toczy się między powstańcami a wojskiej rządowem wielka bitwa. Wojsko otoczyło powstańców z trzech stron i przeszło do ataku. Około 20,000 ludzi bierze udział w walkach, toczących się na przestrzeni 15 kilometrów.

ZABURZENIE W INDJACH.

Durban. (P.). Donoszą, że nastąpiło tam starcie indusów z policją. Trzech indusów zostało zabitych, a 20 rannych.

Na szerokim świecie.

Na morzu Ochockiem. (P.). Ekspedycja rosyjska spotkała na morzu Ochockiem uwięziony w lodach parostatek angielski „Centenia", który zginął bez wieści w 1906 roku. Na statku nie znaleziono nikogo z załogi.

Przeciwko Rosji. (P.) W październiku w jednym z teatrów nowojorskich wystawiona była operetka pod nazwą „Modny sklep". Jeden z aktów tej operetki skierowany był przeciwko Rosji. Ministerjum spraw zagranicznych rosyjskie zainterpelowało w tej sprawie rząd amerykański. Obecnie operetka ta została zdjęta z repertuaru.

Skutki procesu Kruppa. „Frankfurter Nachrichten" dowiaduje się z miarodajnego źródła, że w firmie Kruppa w Essenie czynią przygotowania do wielkich zmian administracji. Sprawa ta pozostaje w związku z procesem przeciw urzędnikom firmy Kruppa. Do składu dyrekcji wstąpić ma jeden z dyrektorów Tow. elektrycznego Siemens i Halske. Wobec tego przypuszczają, że najwięcej w procesie skompromitowany dyrektor Eccius w danym czasie wystąpi z kolegjum dyrektorów firmy Kruppa.

Na pograniczu. „Excelsior" donosi o nowem zajściu granicznem francusko - niemieckiem. Jakiś osobnik zawołał na ulicy: „Niech żyją Niemcy! — na pohybel Francji!" Tłum chciał zlinczować nieznajomego, czemu z trudem zapobiegła policja, aresztując go. Obiega pogłoska, że aresztowany jest oficerem pruskim.

Edward Lockroy. Zmarł w Paryżu Edward Lockroy, mąż stanu, historyk i dziennikarz, urodzony w r. 1840. Gorący republikanin, karjerę dziennikarską rozpoczął za Drugiego Cesarstwa, co pociągnęło za sobą karę surową. Do czynnej działalności politycznej przystąpił po przewrocie 4 września. Był ministrem handlu, ministrem oświaty i dwa razy ministrem marynarki. Uchodził za jednego z najświetniejszych znawców kwestji, związanych z marynarką wojenną.

Pozostawił bogatą ilość dzieł: dzieła literackie, historyczne, wspomnienia własne i utwory teoretyczne o marynarce. Człowiek, o tak wszechstronnej działalności, najbardziej cenił jednak swą godność dziennikarza i dziennikarzem był całą duszą.

O „tango". Jak rzymskie dzienniki donoszą, zwróciło się kilkunastu biskupów do Papieża z żądaniem, by ten rozstrzygnął pytanie, czy nowoczesny taniec „tango" można tolerować, czy też z motywów etycznych wystąpić przeciwko rozszerzaniu tego tańca. Papież oświadczył, że kwestję tę pozostawia do rozstrzygnięcia biskupom, orzeczenie bowiem zależne jest od warunków lokalnych.

Pomnik Krügera. W tych dniach dokonano aktu odsłonięcia pomnika byłego prezydenta Transwalu, Pawła Krügera, wzniesionego w Pretorji. Inicjatywa pomnika powstała przed laty jeszcze przed wojną z Anglją, gdy burowie mieli niepodległość polityczną. Składki sypnęły się obficie; w przeciągu jednego tygodnia zebrano 350,000 franków. Ale właśnie z powodu wybuchu wojny budowa pomnika nie doszła podówczas do skutku. Po zajęciu Transwalu przez anglików, nowy rząd długo nie pozwalał na ustawienie pomnika i obecnie dopiero, gdy stosunki między zwycięzcami a zwyciężonymi się ułożyły, zakaz ten cofnął.

Dzień ośmiogodzinny. (P.). Paryska Izba deputowanych jednogłośnie przyjęła projekt do prawa o ośmiogodzinnym dniu pracy w kopalniach.

Nowy cud naukowy. W paryskiej akademji lekarskiej znany badacz Berthelot zawiadomił świat naukowy o zdumiewających doświadczeniach nad rolą, jaką odgrywa w czynnościach bjologicznych długość promieni świetlnych. Bjologa, który chce posługiwać się fototerapją i elektroterapją, interesuje najbardziej określenie energji świetlnej i rola, jaką owa energja odgrywa w organizmie zwierzęcym i roślinnym. Najważniejszy jest rodzaj energji, wyobrażony przez szybkość drgań promieni. Im szybsze są drgania, tem fala świetlna jest krótsza i tem większa jest jej wartość energiczna. Zastosowanie zasady powyższej pozwoliło uczonemu oznaczyć podstawy mechaniczne odnawiania energji w świecie organicznym, mechanizm tak bardzo skomplikowany, przyswajania chlorofilu roślinom. Uczony twierdzi, że zwyczajna lampa merkurjuszowa, produkująca promienie ultra-fjoletowe (posiadające najszybsze drgania, a więc najkrótsze i najsilniejsze fale), może tak, jak roślina, wyrabiać połączenia węglowe, które są pożywieniem zwierzęcia i człowieka, i to wyrabiać z najzwyklejszych gazów atmosfery, z kwasu węglowego i pary wodnej. Jest to odkrycie, które łączy świat nieorganiczny z organicznym bez pośrednictwa roślin, jest to wprost fabryczny wyrób pożywienia.

Katastrofa kolejowa. W tych dniach pociąg express zdążający do Sevilli wpadł w okolicy Em-Palma na pociąg towarowy. Pięć osób odniosło śmiertelne poranienia, kilkanaście lżejsze.

Rekord lotniczki. Na lotnisku w Mourmelan-leGrand lotniczka dokonała lotu o puhar „Feminy", przyczem udało się jej pobić rekord dotychczasowej posiadaczki puhara Heleny Dutrieux, na drodze bowiem okrężnej, dziesięciokilometrowej, osiągnęła przestrzeń 290 klm., gdy tamta przeleciała tylko 254 klm. Wzniosła się o godz. 9 m. 35, a o godz. 1 m. 5 nastąpiło wylądowanie. Lotniczka w chwili kiedy lądowała dostała wskutek przeziębienia tak silnego ataku kaszlu, że straciła panowanie nad aparatem, który też uległ silnemu uszkodzeniu.

Arystokrata-zakonnikiem. Jeden z najwybitniejszych członków arystokracji francuskiej, znany światowiec paryski, hrabia Castillon de saint Victor, porzucił nagle uciechy światowe i wstąpił do klasztoru jezuitów w charakterze braciszka. Hrabia służył niegdyś w dyplomacji francuskiej, następnie należał do najwybitniejszych aeronautów, w ostatnich zaś czasach zajmował się gorliwie lotnictwem. Jeden z dziennikarzy paryskich udał się do klasztoru, w którym znajduje się hrabia, dla wybadania, co zniewoliło go do porzucenia świata. Dziennikarz zastał byłego światowca w kuchni przy zmywaniu statków. Hrabia odmówił wszelkich informacji ciekawemu reporterowi.

W Marokku. W jednej z ostatnich potyczek oddziałów Legji cudzoziemskiej z ciągle buntującemi się plemionami kabylów wysłano w celu stwierdzenia ruchów ich aeroplan, który musiał się jednak cofnąć wobec celnych strzałów arabów. Lotnik został ciężko ranny, miał jednak na tyle przytomności, że doprowadził aeroplan do obozu i tu dopiero spadł z wysokości 5-u metrów

Dochody z wyścigów. Wiedeńska „Sport Ztng" podaje ciekawe zestawienie dochodów z biletów wejścia i obrotów totalizatora na dwu torach berlińskich: Hoppengarten i Grünewald. Na pierwszym z tych torów osiągnięto w r. 1911 za bilety wejścia 350,690 marek, w r. z. 350,000, a w r. b. — 383,560. Przez totalizator zaś przeszło w 1911 r. 5.908,835 marek, w r. z.—5.830,000, a w r. b.—6.372,560! W Grünewaldzie osiągnięto za bilety wejścia w 1911 r. 725,015 marek, w r. z. 812,000, a w r. b. — 950,000. Obroty zaś totalizatora na tym torze doszły wprost do sum olbrzymich. I tak w r. 1911 wynosiły 8.517,925 marek, w r. z. — 9,321,125, a w r. b. — 10,682,555! A zatem na obu powyższych torach obrót totalizatora doszedł w r. b. do 18 milj. marek!

Jaskinia gry w Abbacji. Wskutek pozwolenia austrjackiego ministerjum spraw wewnętrznych kasyno gry w Abbacji będzie ponownie otwarte w końcu grudnia r. b. W kasynie będzie dalej uprawiana gra w „koniki", oprócz tego niektóre „mniej niebezpieczne" gry w karty, jako to „écarté" i inne. Kupcy w Abbacji i właściciele pensjonatów i hoteli znowu założyli u rządu protest przeciw otwarciu kasyna, które przynosi duże szkody „perle Adrji" i działa demoralizująco. Stwierdzić należy, że Tow. akcyjne, utrzymujące w Abbacji kasyno gry, jest węgierskie i cieszy się dużą protekcją u rządu węgierskiego, który w sprawie zamknięcia tego kasyna czynił przedstawienia w austrjackiem ministerjum spraw wewnętrznych.

Zaburzenia hindusów w Afryce południowej. Robotnicy hinduscy, pracujący w Afryce południowej, ogłosili bezrobocie. Wzburzenie śród nich przybrało groźne rozmiary. Jeżeli się zważy, że w Natalu na 140 tys. hindusów jest tylko 98 tys. europejczyków, wówczas uwidoczni się trudność położenia. Trudność wynika przedewszystkiem z tego, że ludność biała, uznając pożytek, często konieczność sprowadzania robotników z Indji lub Chin, nie chce nadać im praw obywatelskich. Gdy kontrakt robotników obcych upłynął i nie mają oni pracy, rząd południowo-afrykański żąda, aby opuścili kraj. Po długich rokowaniach z rządem indyjskim postanowiono nie pozwalać nadal na imigrację „kulisów" hinduskich, ale pozostała do uregulowania sytuacja Hindusów, przebywających już w Afryce południowej.

Zakazano także bez pozwolenia władzy przenoszenia się z jednego państwa do drugiego. To postanowienie wywołało największe oburzenie i przed kilkoma dniami trzy tysiące hindusów z Natalu, pod wodzą wybitnego hindusa Gandi, przekroczyło granicę Transwalu na znak protestu. Demonstracja miała charakter spokojny i te trzy tysiące robotników pozwoliło się aresztować kilku policjantom. Ruch atoli rozszerzył się na inne okręgi. W Ladysmith. Durbanie hindusi strejkują. Po wsiach robotnicy nie chcą przystępować do pracy, dopóki nie zostanie zniesiony zakaz swobodnego przenoszenia się. Świeżo donoszą z Pretorji, że 5 tysięcy hindusów napadło w celu pogromu na namioty robotników przybyszów murzynów. Policja stanęła w obronie napadniętych. Zabito 3 napastników, raniono 22. Spokój przywrócony.

Jak widzimy z powyższego, na miejsce hindusów zgłaszają się do pracy murzyni, co może pogorszyć położenie.

Położenie rządu angielskiego jest drażliwe. Zawsze wystrzegał się on mieszania się w sprawy wewnętrzne autonomicznych kolonji. Z drugiej jednak strony hindusi są poddanymi angielskimi i mają tem większe prawo do opieki angielskiej, że więcej bezpośrednio, niż mieszkańcy kolonji samodzielnych, zależą od rządu brytańskiego.

GIEŁDA.

Tel. Handl. Ag. Pet.

Petersburg, 12 XI 1913 r.

Nastrój dla walorów państwowych stały, dywidendowych słabszy, premjówek zniżkowy.

Londyn 3 mies.	—.—czekl.	95.12
Berlin 3 mies.	—.— czekl	46.37
Paryż 3 mies.	—.— czekl	37.50
4% Renta państwowa		92.7/8
5% Pożyczka wewn. 1905 r. Iem.		103.5/8
5% „ „ II „		103.5/8
4% „ 1908 r.		105--
5½% „ ros. państw. 1905 r.		94—
5% „ „ „ 1906 r.		102.3/4
4½% „ „ „ 1909 r.		98¼
4% Listy zastawne b. szlach		88⅝
5% „ „		90¾
5% premjówka I em. 1864 r.		524.--
5% „ II „ 1866 r.		386.--
5% „ III „ (szlachecka).		332.—

3½% listy zast. b. szlacheckiego kup. 82.¾

4½% oblig. miejsk. Tow. kred.: Petersburskiego —, Kijowskiego —— Moskiewskiego 90—.

4½% listy zastaw. B-ków ziemsk.: Wileńskiego 85½, Kijowskiego 83¼, Moskiewskiego ——, Połtawskiego 83¾, Tulskiego ——, Charkowskiego 83½.

Akcje banków ziemskich: Bessarabsko-Taurydzkiego 671½, Wileńskiego 600, Dońskiego —, Kijowskiego 661, Moskiewskiego — —, Połtawskiego 585—, Tulskiego — —, Charkowskiego 430—.

Akcje różnych przedsiębiorstw: Tow. Bakińskiego 733—, br. Nobel (udziały) 20150 br. Nobel (akcje) 1033—, zakł. Malcowskich 280—, zakł. Putiłłowskich 138½. Leńskiego Tow kopalni złota 410—, ros. Tow. kopalni złota 72—.

5% Listy zast. Tow. Kred. m. Wilna. 85.—

CENY ZBOŻA.

WILNO, 12 listopada.

Zakłady przemysłowe, składy towarowe i podjazdówka hr. A. Tyszkiewicza.

	za pud w kop.
Żyto miejscowe wagonowe	90— 95
Żyto rosyjskie	95— 98
Owies miejscowy	80— 85
Owies rosyjski	85— 90
Jęczmień miejscowy	75 — 80
Jęczmień rosyjski	85— 90
Otręby żytnie	60
Otręby pszenne	65— 68
Otręby jęczmienne	65
Groch miejscowy	80— 90
Groch rosyjski	90— 95
Groch Wiktorja	100—110
Fasola biała	140—150
Fasola żółta	160—165
Gryka	100
Siano	45— 50
Słoma	25— 30

Rynek Stefański.

Kartofle za beczkę	850—875
Kartofle za ośminę	120—125
Buraki za ośminę	75— 85
Brukiew za ośminę	75— 85
Marchew za ośminę	70— 80
Kapusta za kopę	150—200
Jaja za dziesiątek	40— 45
Śmietana za kwartę	35— 40

Dostarczono na targ. d. 8, 9 i 10 b. m.

Krów	12
Cieląt	151
Owiec	116
Świń	262

	płacono za pud.
Żywe wieprze	do 775
Bite wieprze	do 750

Doniesienia telegraficzne Ag. Pet.

Berlin, 12 XI (w mark. za 1000 kilo).

Pszenica na termin bliższy	moc.	192½
„ „ „ dalszy	„	201—
Żyto na termin bliższy	—	158¾
„ „ „ dalszy	—	165¼
Owies na termin bliższy	„	156¾
„ „ „ dalszy	„	163¼
Jęczmień ros. dunajski za gotów.		133—136

Petersburg, 12 XI Kałasznikow. (w k za pud.)

Pszenica rosyjska 130 zol.	spok.	—
Żyto 112/122	„	— 87
Owies zamoskiewny „pierwod"	„	89— 92
„ „ wyborowy	„	78— 81
„ „ zwyczajny	„	74— 77
Otręby pszenne	„	57— 61
Mąka pszen. woł. „krup." 1 g.	„	245—260
„ „ „ „pierw." 1 g.	„	—220
„ „ rostowska № 0	„	—240
„ № 1	„	225—245

Ryga, 9 XI (w kop. za pud.)

Pszenica ros. 130 f.	spok.	—109¼
Żyto 128 f.	„	—
Owies zwyczajny	„	—
Siemię lniane suszone	„	—
Makuchy lniane	„	—

Pozostały w niewielkiej ilości egzemplarzy

„Spis fabryk i zakładów przemysłowych w Rosji"

wydawn. Domu Handlowego L. i E. Metzl i S-ka, redagow. przez „Wiestnik Finansów",

wysyła się za 12 rubli.

Zgłaszający się do głównego składu wydawnictwa D./H. L. i E. Metzl i S-ka w Petersburgu, Morska 11, korzystają ze znacznego rabatu i nie opłacają kosztów przesyłki.

ROZKŁAD POCIĄGÓW

Od 18 kwietnia (1 maja) 1913 roku.

Czas miejscowy.

Odchodzą z Wilna.

Do Petersburga

Osobowy 1, 2, 3 kl. 12 13 poł.
Pośpiesz. 1, 2, 3 kl. 6 35 wiecz.
Pocztowy 1, 2, 3 kl. 9 46 wiecz.
Pośpiesz. 1, 2, 3 kl. 11 25 noc.
„ 1, 2, 3 kl. 11 42 „
„ 1, 2, 3 kl. 12 16 „
„ 1, 2, 3 kl. 12 30 „
Nord-Expres 1 kl. 10 38 wiecz. (w czwartki i niedziele)

Do Rzeżycy (Moskwy)

Osobowy 1, 2, 3 kl. 2 36 poł.

Do Dyneburga (Rygi)

Osobowy 1, 2, 3 kl. 9 46 rano
„ 1, 2, 3 kl. 9 — wiecz.

Do Święcian

Osobowy 1, 2, 3 kl. 12 13 poł.
„ (letni) 2 i 3 kl. 4 42 poł.

Do Wierzbołowa

Pośpiesz. 1, 2, 3 kl. 5 54 rano
Osobowy 1, 2, 3 kl. 9 45 „
Pośpieszny 1, 2, 3 kl. 11 55 „
Osobowy 1, 2, 3 kl. 3 20 poł.
„ 1, 2, 3 kl. 12 — noc.
Nord-Expres 1 kl. 6 48 rano (w czwartki i niedziele)

Do Warszawy

Pocztowy 1, 2, 3 kl. 9 25 rano
Mieszany 2 i 3 kl. 4 40 poł.
Osobowy 1, 2, 3 kl. 7 45 wiecz.
Pośpieszny 1, 2, 3 kl. 5 31 noc.

Do Mińska (Żłobina)

Osobowy 1, 2, 3 kl. 6 07 rano
Pośpiesz. 1, 2, 3 kl. 10 45 „
Osobowy 1, 2, 3 kl. 6 23 wiecz.
Pocztowy 1, 2, 3 kl. 11 54 noc.

Do Libawy

Pocztowy 1, 2, 3 kl 6 — rano
Osobowy 1, 2, 3 kl. 1 05 poł.
„ 1, 2, 3 kl. 8 28 wiecz

Do Saren

Pośp. (do Odesy) 1—3 kl. 6 20 r.
„ (do Kijowa) „ 7 13 r.
Pocztowy 1, 2, 3 kl. 2 26 poł.
Osob.-tow. 1, 2, 3 kl. 7 17 wiecz.
Mieszany 2 i 4 kl. 12 40 noc.

Do Lidy

Mieszany 2 i 3 kl. 10 45 rano
„ 2 i 3 kl. 3 50 poł.

Przychodzą do Wilna.

Z Petersburga

Pośpieszny 1, 2, 3 kl. 5 26 rano
„ 1, 2, 3 kl. 5 44 „
„ 1, 2, 3 kl. 6 06 „
„ 1, 2, 3 kl. 7 01 „
Pocztowy 1, 2, 3 kl. 8 45 „
Pośpieszny 1, 2, 3 kl. 11 30 „
Osobowy 1, 2, 3 kl. 7 — wiecz.
Nord-Expres 1 kl. 6 38 rano (w czwartki i niedziele).

Z Rzeżycy (Moskwy)

Osobowy 1, 2, 3 kl. 1 50 poł.

Z Dyneburga (Rygi)

Osobowy 1, 2, 3 kl. 8 25 rano
Osobowy 1, 2 3 kl. 11 20 nocy

Ze Święcian

Osobowy 1, 2, 3 kl. 8 25 rano
„ (letni) 2 i 3 kl. 9 32 „

Z Wierzbołowa

Osobowy 1, 2, 3 kl. 8 44 rano
„ 1, 2, 3 kl. 1 46 poł.
Pośpiesz. 1, 2, 3 kl. 6 08 wiecz.
Osobowy 1, 2, 3 kl. 8 35 „
Pośpiesz. 1, 2, 3 kl. 11 32 nocy
Nord-Expres 1 kl. 10 28 wiecz. (w niedziele i czwartki)

Z Warszawy

Mieszany 2, 3 kl. 9 20 rano
Osobowy 1, 2, 3 kl. 11 43 rano
Pocztowy 1, 2, 3 kl. 9 08 wiecz.
Pośpiesz. 1, 2, 3 kl. 12 20 nocy

Z Mińska (Żłobina)

Pocztowy 1, 2, 3 kl. 5 11 rano
Osobowy 1, 2, 3 kl. 12 47 poł.
Pośpiesz. 1, 2, 3 kl. 6 36 wiecz.
Osobowy 1, 2, 3 kl. 10 33 „

Z Libawy

Osobowy 1, 2, 3 kl. 5 — rano
„ 1, 2, 3 kl. 9 05 „
Pocztowy 1, 2, 3 kl. 11 15 nocy

Z Saren

Osob.-towar. 1, 2, 3 kl. 9 30 rano
Pocztowy 1, 2, 3 kl. 4 20 poł.
Mieszany 2 i 4 kl. 7 53 wiecz.
Pośp (z Kijowa) 1—3 kl. 11 09 „
„ (z Odesy) „ 12 06 r

Z Lidy

Mieszany 2 i 3 kl. 8 56 rano
„ 2 i 3 kl. 9 29 wiecz.

ANTONI SZADKOWSKI

NAUCZYCIEL TAŃCÓW,

przeprowadził się na ul. Gazowy zauł. d. № 6, róg Nowo-Chersońskiej. 58096

61699

Chrześcijański magazyn gotowych i na obstalunek

UBRAŃ MĘSKICH

i wszelkich robót futrzanych wykonywanych we własnych pracowniach, pod kierownictwem osobistym i krojczych, wypraktykowanych w akademjach krawieckich

F. POPŁAWSKI i S-ka

Wielka 27, telef. 11-70.

Bekiesze, futra, sportowe ubrania.

Ubrania uniformowe i wojskowe.

OTRZYMANO nowości sezonowe sukiennych towarów.

Przewodnik po Litwie i Białejrusi zawiera wiadomości, dotyczące miast, osad, miasteczek i wsi Litwy i Białejrusi. Cena rb. 1, z przesyłką rb. 1 kop. 20. Do nabycia w administracji „Kurjera Lit.", oraz w księgarniach.

Pierwszorzędne Pokoje Umeblowane

„PALAIS-ROYAL"

PETERSBURG, ul. Puszkina № 20, w pobliżu dworca Nikołajewskiego i pr. Newskiego.

175 nowo odrestaurowanych, wytwornie umeblowanych pokoi od 1 rb. do 15 rb. na dobę, z bielizną pościelową i oświetleniem elektrycznem i od 25 rb. do 300 rb. miesięcznie.

Winda, telefony, wanny, zakład fryzjerski.

Dobre obiady domowe.

Komisjonerzy na wszystkich dworcach kolejowych. 138427

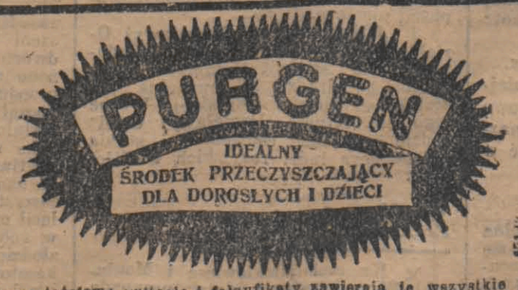

Bezwartościową imitację i falsyfikaty zawierają te wszystkie pudełka, które nie są zaopatrzone w niebieską banderolę z rosyjskim napisem oraz u dołu na pokrywce pudełka nie mają zamieszczonej firmy: Dr Bayer és Társa, Budapest. Pudełko 65 k., we wszystk. apt.

59912

OGŁOSZENIA DROBNE.

— o —

Nauka i wychowanie.

Doświadczona nauczycielka z patentem 8 kl. gimnazjum, posiadająca dobrze język francuski i muzykę, poszukuje lekcji w godzinach poobiednich. Oferty piśmienne: Biuro Metzl i S-ka, dla „B. S."

Słuchaczka Wyższych kursów (filologiczka), posiadająca maturę, poszukuje lekcji; skutecznie zajmuje się ze źle uczącymi i niezdolnymi. Wynagrodzenie według możności. Adres: Wilno, Zarzecze, zaułek Biały d. № 8, m. 5, dla L. M.

Interesa handl. i majątk.

Dom sprzedam dwupiętrz. ze wszelkiemi wygod. Dopłata do banku około 14 tys. Szczeg. W. Pohulanka 17, mieszk. 16. Godz. 12—1 i 5—7. 63000

Kupno i sprzedaż.

S-t Bernardy czystej krwi 5-cio tygod. sprzed. niedrogo. Szczegóły: W. Pohulanka 18, m. 5, g. 3—4. 63852

25 krów czerwonych odmiany miejscowej Ignatyckiej sprzedaje Zarząd Dóbr „Ignatycze", poczta, kolej, telefon Mińsk gub. 63723

Posady i prace.

a) Poszukiwane:

Młody człowiek dobrze piśmienny po polsku i rosyjsku, prosi natychmiast o jakiekolwiek zajęcie. Józef Pietrucin, Wiłkomierska № 21 m. 2.

Poszukuję posady rządcy majątkiem lub plenipotenta; mam lat 39, zdrów, gruntownie obeznany z prowadz. intesywnej gospod. rolnej, leśnej, mlecznej, rybn., hodowlą inwent. gorzelnictw., podejmuję się prowadz. sądow. spraw we wszystkich instanc; załatw. spraw we wszelk. rządow. i prywat. instytucjach; sporządzanie aktów, umów i wszelkiego rodzaju dokumentów, parcelac. przy pomocy Ban. Włość. i et cet... Warunki bardzo skromne. Łaskawe oferty proszę zwracać pod adr.: Wilno Zarzecze, zaułek Biały, d. № 8 m. 5, dla A. M.

Technik MECHANIK poszukuje zajęcia rysownika w biurze lub w fabryce, także dozorcy przy budowie. Wiadomość w Administr. „Kurjera"

Mieszkania.

2 pokoje elegancko umeblowane z fortepjanem do wynajęcia razem lub osobno. Górzysty 16, miesz. 5. 63493

Różne.

Za mleko, masło świeże, śmietankowe i solone płaci najwyższe ceny mleczarnia „Ignatycze", Mińsk, Zacharzewska 37, telefon № 544. 63721

Za Redaktora Witold Kuncewicz. Wydawca W. Baranowski.

Druk Józefa Zawadzkiego w Wilnie.